

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 7 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Podwale 1. 3. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Telefon Administracyi 637.

Prenumerata:

zamiejscowa:		miejscowa:	
rocznie	36 K	rocznie	28 K
kwartalnie	18 K	kwartalnie	14 K
ówierócznie	9 K	ówierócznie	7— K
miesięcznie	3 K	miesięcznie	2-40 K

W Niemczech 3 K 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 4 K 60 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ówierócznie i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K 50 h., drudzy 60 h. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce 26 hal.

Tabelaryczne i liczbowe po 30 hal., nadesłane po 60 hal., kronika 1 kor. za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe towarzystw akcyjnych i ubezpieczeniowych po 60 hal. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie Administracya „Gazety Lwowskiej“. Lwów ulica Podwale 1. 3.

CZEŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższym postanowieniem z dnia 12 października b. r. najmiłościwiej wynieść rotmistrza krajowej komendy żandarmeryi nr. 13 Jakóba Jaśkiewicza do austriackiego stanu szlacheckiego (*Adelstand*) z uwolnieniem od taksy.

Dalej zezwolono mu na noszenie tytułu „Edler“.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej nadać wojskowy krzyż zasługi trzeciej klasy z dekoracją wojenną i mieczami, w uznaniu mężnego zachowania się wobec nieprzyjaciela, rezerwowemu podporucznikowi 19 pułku strzelców Józefowi Martyniukowi Łotockiemu.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższym postanowieniem z dnia 21 września b. r. najmiłościwiej nadać oficyantowi kancelaryjnemu sądu krajowego we Lwowie Antoniemu Winnickiemu w uznaniu znakomitej służby w specjalnym u-

życiu, srebrny krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższym postanowieniem z dnia 28 września b. r. najmiłościwiej zatwierdzić wybór Tadeusza Chłapowskiego, dyrektora akcyjnego Towarzystwa naftowego „Galicya“ w Borysławiu, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Drohobyczu.

Komendy armij stojących w polu upełnomocnione do tego przez Jego Ces. i Król. Apostolską Mość nadały w uznaniu szczególnie obowiązkowej służby w wojennej służbie kolejowej: Żelazny krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności: wermistrzowi austriackich kolei państwowych Stanisławowi Czubińskiemu, maszynistom austriackich kolei państwowych Adamowi Ustyanowiczowi, Janowi Mirowskiemu i Adolfowi Ochwatowi, stacyomistrzom austriackich kolei państwowych Jerzemu Bartonowi, Franciszkowi Gnoińskiemu i Antoniemu Łukowiczowi, wermistrzom austriackich kolei państwowych Andrzejowi Cepurskiemu i Stanisławowi Janaszowi, stacyomi-

strzowi austriackich kolei państwowych Aleksandrowi Nowickiemu, mostowym austriackich kolei państwowych Michałowi Mokrzykiemu i Stanisławowi Tatarczanemu, magazynierowi austriackich kolei państwowych Ignacemu Jasińskiemu, placmistrzom austriackich kolei państwowych Stanisławowi Bochni, Franciszkowi Bogoczowi, Jakóbowi Drelicharzowi, Andrzejowi Dyni, Antoniemu Goli, Janowi Hanikowi, Stanisławowi Langerowi, Janowi Pelczarskiemu i Janowi Zielenie; Żelazny krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności starszym palaczom austriackich kolei państwowych Janowi Lalikowi i Andrzejowi Siwkowi, starszemu wermistrzowi austriackich kolei państwowych Józefowi Ligęzie, nadzorcą przesuwaaczy wozów austriackich kolei państwowych Józefowi Kalice, Janowi Karwali i Piotrowi Ledwonowi, torowym austriackich kolei państwowych Janowi Gajezakowi i Jakóbowi Wójejkowi, starszemu przesuwaaczowi wozów austriackich kolei państwowych Ignacemu Ściborowskiemu, wermistrzowi austriackich kolei państwowych Zygmunтови Saneckiemu przesuwaaczowi austriackich kolei państwowych Franciszkowi Iskrze i robotnikowi

ogrzewalni w służbie austriackich kolei państwowych Franciszkowi Wołowiczowi.

Krajowa dyrekcya skarbu zamianowała elewa ewidencyjnego Stanisława Wincentego dw. im. Buryana, geometrą ewidencyjnym II. klasy w XI. klasie rangi.

Wiceprezydent gal. dyrekcji poczt i telegrafów przeniósł asystenta pocztowego Stanisława Gerhardta ze Lwowa do Tarnowa.

CZEŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 25 października 1917.

Rada Państwa.

Z Izby panów.

Przewodniczący odczytał pismo P. Prezydenta Ministrów zawiadamiające o zamianowaniu ks. Ferdynanda Lobkowitza wiceprezydentem Izby panów, a następnie poświęcił gorące wspomnienie zmarłemu członkowi Izby s. p. Czaykowskiemu.

Na wniosek ks. Alojzego Lichten-

10)

Ferdynand Hoeslek.

Z życia Henryka Sienkiewicza.

Przyczynki i Szkice.

VII.

(Ciąg dalszy).

Począwszy od 7 maja 1872 zaczęła wychodzić w *Więcu* powieść Sienkiewicza z „życia studentów kijowskich“ (a właściwie warszawskich), pod wiele mówiącym i dramatycznym tytułem: *Na marne*. Nawiasem mówiąc spotkał powieść tę nielada zaszczyt: redakcyja *Więca* bowiem drukowała ją z ilustracyami, co oczywiście równało się niezwykłemu wyróżnieniu.

Lecz o wiele jeszcze zaszczytniejszem było to, co poprzedziło druk tej powieści. Oto Dobrski przesłał jej rękopis Kraszewskiemu, ten zaś, po przeczytaniu jej, tak o niej się wyraził w liście z Drozna dnia 29 maja 1871 roku: „Powieść *Na marne* pisana jest wybornie. Czytałem ją z wielkim zajęciem i jednym szczerem słowem mogę powiedzieć to tylko, że rzadko pierwsza praca tak jest dojrzała. Winien to autor i talentowi, i tej wielkiej trafności, z jaką obrał sobie przedmiot z własnego lub widzianego i znanego życia, a mógł malować z natury“. Ta pochlebna opinia autora „Starej Baśni“ niemało dodała odwagi Sienkiewiczowi. „Wielce mnie ucieszyły słowa Kraszewskiego — pisał w tej sprawie d. 4 czerwca 1871 r. do Dobrskiego — a choć pierwsze wrażenie już przeszło, zawsze jestem kontent, poczuwszy się, jak to mówią, na siłach“. Wobec tego mógł Dobrski odstąpić od swego szlachetnego zamiaru wydrukowania powieści przyjaciela własnym nakładem, ile że list Kraszewskiego był dla redakcyi *Więca* aż nadto wystarczającą rekomendacją. Powieść ta — opowiada Kotarbiński — nie ukazała się w druku w tej formie, jaką jej nadał młody autor, niektóre bowiem ustępy nie mogły zyskać aprobaty rosyjskich celników

myśli, baczących czujnie, aby do pracy i literatury nie przemknęła się kontrabanda patrioetyczna. Ustęp, wykreślony przez cenzurę, przez swą plastykę i nastrój wrył się Kotarbińskiemu tak silnie w pamięć, iż nie zapomniał go nigdy. Oto do domu szlachcica podolskiego nocą zjawia się tajemniczy gońiec, donoszący o wybuchu wojny krymskiej. Stary patriota, były wojak z roku 1830, przyjął tę nowinę z radością i otuchą, myśląc, iż stanie się ona hasłem nowego protestu orężnego przeciwko przemocy rosyjskiej. Nadzieja była płonna. Naród, pogrążony w politycznym bezwładzie, dopiero w dziewięć lat później zerwał się, aby wstrząsnąć kajdanami niewoli. Tak to — konkluduje Kotarbiński — już w jednym z najpierwszych błysków twórczości dał Sienkiewicz wyraz tęsknocie duszy polskiej do niepodległości Ojczyzny¹⁾.

¹⁾ Zob. *Kuryer Warszawski* z dnia 27 listopada 1916 r. „Sienkiewiczowi w hołdzie“. O ówczesnym przygnębionym nastroju Sienkiewicza tak opowiada w swem „Wspomnieniu z ławy szkolnej“ (w *Kuryerze Warszawskim* z dnia 3 grudnia 1916 r. Stanisław Skarżyński: „Rozgoryczenie Sienkiewicza było wtedy tak silne, iż powziął zamiar pokierowania się w inną stronę i oznajmił s. p. Konradowi Dobrskiemu i mnie zamiar objęcia posady przy budowie jakiegoś wielkiego mostu na Wołdze. Staraliśmy się z zamiar ten zwałować w obawie, aby to opuszczenie kraju nie wpłynęło zgubnie na przyszłość naszego kolegi. Ponieważ w sprawie postanowienia grała rolę strona materyalna, rozdaliśmy wydanie gotowego „Na marne“, wzorków z nas zebranych. Dobrski jechał na jakiś kongres medyczny do Augsburga i zabrawszy rękopis „Na marne“, zostawił go do oceny J. I. Kraszewskiemu w Dreźnie. Wracając odwiedził wielkiego pisarza i ku swej radości czytał na zostawionym egzemplu za te prorocze słowa: „Brylant czystej wody, radzę młodemu człowiekowi uprawiać nadal talent piarski“. To zdecydowało odrazu kolegę naszego Mieczysława Orgelbranda do wydania w książce rękopisu Sienkiewicza ku naszej radości i pożytkowi autora“.

W *Okruchach literackich* Ign. Chrzanowskiego, znajduje się ciekawe studjum, do czego tego utworu p. t. „Kilka słów o powstaniu pierwszej powieści Sienkiewicza“.

VIII.

Gdy w roku 1872 powstała *Niwa*, redagowana w duchu pozytywistycznym, został Sienkiewicz odrazu jej stałym współpracownikiem. Pisując najprzód krytyki literackie, a następnie także i recenzje teatralne (pełne entuzjazmu dla Modrzejewskiej), równocześnie podjął się w *Gazecie Polskiej* „smutnej roli chochlika-fejletonisty“, pisując w tem poczynnym piśmie przez ciąg roku 1873 na przemiany z Władysławem Bogusławskim i Edwardem Leo stały fejteton tygodniowy pod napisem: „Bez tytułu“. Oczynił to również i przez cały rok 1874. Dopiero w roku 1875 zaczął już sam pisać co tydzień literacko-publicystyczne sprawozdania z „Chwil obecnej“, w którym to fejtetonie, jak Prus w swych słynnych „Kronikach tygodniowych“, namawiał ludzi — jak sam pisał — „do zakładania straży ogniowych, szkółek, ochronek, jedwabnictwa, muzeów, resurs rzemieślniczych, ogrodów zoologicznych, spółek, banków, regulowania brzegów Wisły, asanizacyi, kanalizacyi, giełd zbożowych, wołał o drogi bite, napadał na niewinne spekulacje pograniczne z okowitą (tak, jakby system wolnego handlu nie był wyższy od celnego), nie dawał ani chwili odpoczynku zalegającym w opłatach członkom rozmaitych towarzystw (tak, jakby godziło się marnować grosz ciężko zapracowany na Bóg wie jakie niepewne cele), słowem, dawał się we znaki najspokojniejszym obywatelom naszego kraju“).

Z powodu tych fejtetonów Sienkiewicza w *Gazecie Polskiej*, fejtetonów, które odrazu zwróciły powszechną uwagę na ich wielce utalentowanego autora, opowiada w głosnym swego czasu „Towarzystwie Warszawskim“ Antoni Zaleski nader ciekawie szczegóły:

„Kiedy losami *Gazety Polskiej* władał ówczesny jej redaktor, Sikorski, w gronie współpracowników był także młodzieniec, który świeżo ukończył wydział filologiczny w Szkole Głównej i debiutował w *Tygodniku Ilustrowanym* rozprawą o Sępie Szarzyńskim. Polecono mu w *Gazecie* pisywanie fejtetonów tygodniowych. Młodzieniec zabrał się do tej pracy z zapałem, a i ówczesne jego

Kroniki zwróciły odrazu uwagę wszystkich na nowo objawiający się talent. Sikorskiemu jednak bardzo się nie podobały owe fejtetony, pełne młodzieńczej werwy, młodzieńczego entuzjazmu i poezji. Autorowi ich odmawiał zupełnie talentu, a co większa, zarzucił mu niesumienność, ponieważ za wiele było w jego Kronikach poezji, a za mało faktów. Ja chcę faktów! Proszę o fakta!... powtarzał ustawicznie biednemu fejtetonisicie, krzając mu wszystko, co było tylko żywszem, oryginalniejszym i ponad szablony wyskakiwało. Z fejtetonu też leciały co tydzień strzępki, a zostawał tylko suchy szkielet. Taka była jednak potęga tego talentu, że i ten szkielet świadczył jeszcze o niepospolitej zdolności. Pewnego dnia ktoś z współpracowników *Gazety* (a był nim Stanisław Kronenberg) wniósł do Sikorskiemu fejtetonisty. Wielka sztuka! odpowiedział surowy Argus: Patrz pan, ile tu musiałem wyrzucić i jakim się napracowałem! I pokazywał rękopis cały pokreślony, a w nim powymazywane najpiękniejsze ustępy, istne perły poezji. Chcąc też wyrzucić „niesumienno-go“ młodzieńca, powierzył mu najszlachetniejszą robotę reporterską. Nic też dziwnego, iż Sienkiewicz pod takim redaktorem czuł się skrępowanym i tracił wszelką do pisania ochotę...“

Odżył dopiero, gdy redakcyę *Gazety Polskiej* objął Edward Leo. Ten wraz z Dynizym Henkielewem, który był głównym *spiritus movens* dziennika, odrazu poznali się na wielkim talencie Litwosa, otworzyli mu łamy swego pisma, za czem poszło, iż przez rok przeżyło miała *Gazeta* kronikarza całkiem *hors ligne*, a fejtetony jego o „Chwili obecnej“ czytała cała Warszawa. Talent Sienkiewicza zaczął się w nich po raz pierwszy rozwijać na wielką skalę, a Litwos stał się Benjaminskiem *Gazety*, jej ukochanym dzieckiem i chlubą. Sympatyczne te węzły zacieśniły się jeszcze, gdy Benjaminek zaczął drukować w odcinku swe „Szkice z życia i natury“, gdy, jako pierwszy z tych szkiców, ukazał się „Stary sługa“, po którym niebawem, napisana z namowy redaktora Lea, zaczęła wychodzić dłuższa już znacznie „Hania“.

(Ciąg dalszy nastąpi).

¹⁾ „Listy z podróży“ (po Ameryce).

steina uchwałała Izba postawić na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Izby w pierwszym czytaniu wnioski w sprawie wolności podatkowej dodatków drożyznianych, przyznanych urzędnikom krajowym i gminnym.

Członek Izby Vukovic wręczył wniosek w sprawie odbudowy marynarki handlowej.

Po przejściu do porządku dziennego przydzielono do osobnej komisji złożonej z 10 członków projekt ustawy w sprawie rozszerzenia czasu trwania ustawy o wsparciach dla marynarki. Projekt ustawy o zarządzeniu wynagrodzenia pod względem prawnym i gospodarczym z powodu wypadków wojennych przydzielono stałej komisji dla spraw prawnych. Zmianę obecnego regulaminu obrad Izby panów Rady państwa uchwalono w drugim i trzecim czytaniu.

Prezydent Windischgrätz oświadczył następująco: Przypadł mi w udziale zaszczyt i czuję się szczęśliwym, że mogę wysłuchać i podać do wiadomości doniesienie, które niezawodnie obudzi ogólne radosne zainteresowanie, skoro z góry oświadczę, że doniesienie to podpisane jest przez generała bar. Waldstättena: „Dziś rano wojska austriacko-węgierskie i niemieckie nad górnym biegiem Isonza przeszły do ofensywy. (Żywe oklaski). Operacje wedle nadeszłych dotąd wiadomości, mają przebieg korzystny. W kilku miejscach wzięto pierwsze linie nieprzyjacielskie. Dotąd wzięto do niewoli około 6000 jeńców”. (Burzliwe długotrwałe oklaski). Izba z entuzjazmem iście patriotycznym przyjęła do wiadomości to zawiadomienie, pozostaje mi więc tylko dodać: Oby Bóg pobłogosławił naszym chorągwiom i nadal i prowadził je do zwycięstwa. (Burzliwe oklaski).

Po dokonaniu wyborów do komisji uchwalono dyskusję nad oświadczeniem rządu połączając z dyskusją nad projektem budżetowym i przeprowadzić ją na jednym z najbliższych posiedzeń. Następne posiedzenie dzisiaj.

Z Izby posłów.

Odpowiedź P. Ministra obrony krajowej na interpelacje.

Na interpelację pp. Bojki, Witosa i Średniawskiego w sprawie zakazu czytania tygodnika *Piasta* jeńcom rosyjskim narodowości polskiej, P. Minister obrony krajowej odpowiedział: Jeńcom wolno czytać dzienniki i tygodniki, wychodzące w Austro-Węgrzech, w obszarach obsadzonych przez nasze wojska oraz w Niemczech, jakoteż wychodzący w Berlinie w języku rosyjskim *Russkij Wiestnik*. Zabranie tygodnika *Piasta* jeńcom narodowości polskiej przez komendanta eskorty nastąpiło li tylko z powodu, że nie wiedział, iż tygodnik ten wychodzi w Krakowie. Wydano polecenie zwrotu tego tygodnika oraz zasygnalizowano w przyszłości w razach wątpliwych wskazówek władzy przełożonej.

W odpowiedzi na interpelację pp. Lewickiego i Fili w sprawie szczypania żołnierzy polskich, udających się na urlop w

obszar wojenny w Galicji, położony blisko frontu, P. Minister obrony krajowej powiedział, że ów żołnierz, o którego idzie, był przytrzymany przez żandarmery polową, ponieważ nie miał pozwolenia do wjazdu, wydanego przez właściwą komendę armii, a jednak usiłował dostać się do strefy zakazanej. Zresztą stacya etapowa w Krasnem, do której ta sprawa należała, donosi, że od 7 lipca b. r. ma upoważnienie pozwalać wojskowym urlopowanym, nie mającym pozwolenia od II. komendy armii, na pobyt w strefie zakazanej. Naczelna komenda armii zaś oznajmiła, że zamierza znieść wszystkie istniejące jeszcze ograniczenia przy urlopowaniu do strefy zakazanej.

Z posiedzeń komisji Izby posłów.

W komisji budżetowej przydzielono wnioski poszczególnym referentom, poczem toczyła się dyskusja nad sposobem traktowania wniosku p. Krafta, domagającego się, by na posiedzenia zaproszono także i P. Ministra spraw zagranicznych hr. Czernina. W dyskusji między innymi zabrał głos także p. Diamand. Wniosek na odroczenie głosowania co do strony merytorycznej wniosków p. Krafta został przyjęty 13 głosami przeciwko 11. Ponieważ się okazał brak kompletu, przewodniczący przerwał posiedzenie na godzinę. Po podjęciu obrad p. Koroszece postawił wniosek, by do jawienia się na posiedzeniach komisji budżetowej zaprosić wspólnego P. Ministra skarbu bar. Buriana, celem dania wyjaśnień co do stosunków panujących w Bośni i Hercegowinie. Na wniosek p. Teufela uchwalono głosowanie nad wnioskami pp. Krafta i Koroszece odroczyć do posiedzenia, które się odbędzie w piątek. Generalny sprawozdawca dr. Steinwender rozpoczął obrady referatem nad budżetem. Przemawiał jeszcze między innymi p. Kollischer, poczem obrady przerwano.

Następne posiedzenie we czwartek.

Komisja zasiłków wojennych obradowała pod przewodnictwem p. Lasockiego. P. Glöckl postawił wniosek, aby przewodniczący imieniem komisji zwrócił się z zapytaniem do PP. Ministrów spraw wewnętrznych i obrony krajowej, aby w ten sposób w drodze jak najkrótszej i najszybszej dana była możliwość zawiadomienia Rządu o zażaleniach i skargach ludności, tudzież, by w ten sposób dana była Rządowi możliwość zajęcia stanowiska wobec tych skarg i żalów.

P. Minister spraw wewnętrznych hr. Toggenburg przyznał, że niektóre ze skarg podniesionych nie są rzeczowo nieuzasadnione, prosi jednak, by uwzględniono warunki, wśród których urzędnicy obecnie pracują. Z jednej strony powołano wielu urzędników do służby wojskowej a ponadto jest wielki brak sił nowych, z drugiej zaś strony powstały obecnie zupełnie nowe agendy, które urzędników silnie obciążają. P. Minister prosi, by nie zapomiano o tem, że urzędnicy mimo swego ciężkiego materialnego położenia, z małymi wyjątkami pra-

cują i spełniają swe obowiązki aż do osobistego zaparcia się. — P. Minister zwraca się do komisji z gorącą prośbą, by w dyskusji nad niedomaganiem, nad któremi P. Minister ubolewa, kierowała się momentami rzeczowymi i osądzała sprawiedliwie działalność urzędników.

Szef sekcji Lehne oświadcza, że P. Minister obrony krajowej ma silną wolę sprawę zasiłku na utrzymanie traktować przychylnie, a inicjatywa, wychodząca z komisji, spowoduje jak najrychlej nowe polecenia dla komisji zasiłkowych, tudzież polecenie ścisłego przestrzegania postanowień ustawowych i równoczesnego przestrzegania tendencji humanitarnych.

W dyskusji zabierali między innymi głos pp. Liebermann, Rauch i Stern. Wnioski sprawozdawcy przyjęto i polecono p. Glöcklowi, by jako pierwszy mówca zabrał głos w dyskusji.

P. Matakiewicz uzasadniał następnie swój wniosek w sprawie opieki nad rodziną i krewnymi osób cywilnych, które poniosły szkody przez wojnę i zgodził się na modyfikacje zawarte w przedłożeniu rządowym. Sprawozdawcą dla tak zmodyfikowanego wniosku wybrano samego wnioskodawcę.

Na pytania pp. Liebermanna i Lasockiego w sprawie wsparć dla rodzin, których żywicieli znajdują się za granicą nieprzyjacielską, P. Minister spraw wewnętrznych hr. Toggenburg złożył oświadczenie, że postanowienia ustawy będą z całym pośpiechem wykonywane a wsparcie wypłacane w myśl wniosku p. Liebermanna od dnia 1 sierpnia b. r. wstecz licząc. W sprawie poruszonej przez p. Lasockiego odnośnie do udzielenia wsparć rodzinom, których żywicieli znajdują się w Ameryce, oświadczył P. Minister, że kwestya ta jest przedmiotem rozważań i konferencji władz cywilnych, wchodzących tu w rachubę i że p. Minister odnosi się przychylnie do inicjatywy, aby tym rodzinom przynależało wsparcie z funduszy zapomogowych.

Komisja prasowa powierzyła referat o reformie ustawy prasowej p. Zenkerowi.

Na posiedzeniu komisji socjalno-politycznej p. Reger referował o rozporządzeniu Cesarzkim w sprawie przestrzegania praw członków kas brackich w czasie, kiedy pełnią służbę wojskową. Sprawozdawca określił szczegółowo stosunki, w jakich znaleźli się członkowie kas brackich wskutek wypadków wojennych i oświadczył, że rozporządzenie Cesarzkie było koniecznością i wydane zostało za zgodą przedstawicieli przedsiębiorców i robotników. Postawił też wniosek, aby rozporządzenie przemienić w ustawę przy czem zaproponował kilka zmian. Nad wnioskiem sprawozdawcy wywiązała się dłuższa dyskusja, w której przemawiali także pp. Halban i Wityk. Wnioski sprawozdawcy przyjęto z wyjątkiem wniosku w sprawie zniesienia równorzędnych komisji. Sprawozdawcą dla Izby wybrano p. Regera.

VII. Austriacka pożyczka wojenna.

W dniach najbliższych otwarta zostanie subskrypcya na nową, siódmą pożyczkę wojenną. Da ona ludom Monarchii sposobność do zadokumentowania, iż w należytem zrozumieniu swych najwyższych powinności, pragną pospół z Monarchią i czynnikami rządzącymi wytrwać w boju o słusne swe prawa i bój ten, gigantyczny iście, doprowadzić do pomyślnego końca. Może zaś być nim tylko ostateczny triumf słusności, może być tylko ugruntowanie raz na zawsze tych podstaw, na których wsparła się Monarchia Habsburska, potężną swą budową, a które zagrożone zostały przez brutalny napad jej nieprzyjaciół. Idzie tu mianowicie o ugruntowanie swobodnego rozwoju ludów pod berłem Austrii, rozkwitu ich kulturalnego w politycznej swobodzie i dobrobycie jakich zażywały czasy pokoju. Dlatego właśnie, iż takie cele wytknęła sobie polityka austriacka, egoizm nieprzyjaciół rzucił się na nią. I dlatego też obecnie, acz Mocarstwa centralne niedwuznacznie objawiły swą dobrą wolę przywrócenia pokoju, entente w zaślepieniu dziękując całą bezwzględnością odrzuciła ich szlachetną inicjatywę, by móżdź waleczyć dalej, ażby — jak głosi — doprowadziła Mocarstwa Centralne do zupełnego rozbitcia.

Niewątpliwie gorzko uśmiecha się czwóroporozumienie, występując z takimi przechwytami w chwili, gdy wewnątrz wała się na nią klęski; gdy ją na froncie zachodnim spotykają same zawody, gdy na nieczem spełzła podjęta przez Włochy jedenasta ofensywa a obecnie przeciwnik odpowiada na nią ofensywą ze swej strony, gdy Petersburg zagrożony, a cała Rosyja nurza się w odmętach zupełnej anarchii.

W zakresie już nie tylko Monarchii, lecz wogóle ludzkości szaleństwu temu kres położony być musi. Położony zaś będzie wówczas, jeśli zwiększy się jeszcze tyłu zwycięstwami już opromieniony wysiłek Mocarstw centralnych do najwyższego stopnia i zatopiony miecz w serce nieprzyjaciela powali w nim wrogów pokoju.

To też jeśli poprzednie pożyczki potrzebne, ba, nieodzowne były dla celów prowadzenia wojny, to ta, której subskrypcya obecnie zostanie rozpisana, ma umożliwić wojnę do doprowadzenia do pokoju, wycekiwanego z taką przez całą ludność tęsknotą. I będzie to najlepszym w danych warunkach dowodem umiłowania pokoju, jeśli przez dostarczenie środków dopomożemy Monarchii do jak najenergiczniejszej akcji wojennej mającej już obecnie cel nie inny, jak zmuszenie wrogów, iżby powrotowi pokoju przestali ciskać klody pod nogi.

Pożyczka dostarczyć ma kapitału, z którego pokryte będą osobiste i rzeczowe potrzeby armii. Z niej zerpać się ma fundusze na zasiłki dla rodzin bohaterów wojennych; z niej popłyną zarobki robotnicze w fabrykach amunicji. Po odciążeniu

14)

Angel Flory.

Więcej myśleć niż mówić.

VII.

(Ciąg dalszy).

Tam Siostra Teresa, ku wielkiemu swemu zdziwieniu, urzała Dianę... Obie kobiety nie zamięły z sobą ani słowa, lecz oczy ich się spotkały i Diana mogła widzieć we wzroku zakonnicy serdeczną aprobatę.

Wieczorem, zanim spać się położyła, pani Leteslier zapukała do pokoju Siostry Teresy.

Była godzina dziewiąta. Noc czerwona była bardzo ciepła; w celi nie świeciło się żadne światło, tylko przez drzwi parapetowe szeroko otwarte na ogród, mleczne blaski księżycy na pełni łagodnie oświecały surowe i skromne urządzenie pokoju.

— I cóż, moja córko — rzekła do niej zakonnica z serdecznością — byłaś bardzo dzielna dzisiaj! chodź, opowiedz mi twoje wrażenia! Jestem z ciebie bardzo zadowolona!

— A ja nie, Siostrze Tereso! ten dzień był dla mnie ogromnie przykry; tem lepiej, że udało mi się ukryć wzruszenie, które mnie przejmowało! Lecz w głębi duszy, gdyby Siostra wiedziała, jaka rozpacz mnie ogarniała, gdy weszłam do tej sali operacyjnej! Myśl o Bertrandzie mnie nie opuszczała. A co było jeszcze gorsze, to, że odnalazłam tam tysiące niezapomnianych szczegółów; wśród tych doktorów w białych bluzach, wobec tych narzędzi tortur, w tej atmosferze przesłanej specjalną wonią, ogarnął mnie strach szalony, aby nie ujrzeć widma moich dni

nieszczęścia, tego, którego słyszałam tam wydającego rozkazy władcy! I jakże, wobec dobrej woli tych lekarzy, wobec tak sumiennej przychylności, starania, żeby uratować chorego, jakże nie myśleć o tem, czego on nie chciał spróbować, o dumnej zaręczoności jego decyzji!

— Eeh! Diano, jeszcze to uczucie popolitej zawziętości, ta niestusznia nienawiść?

Zawstydzona, głosem cichym, młoda kobieta szepnęła:

— Czy mówiłam o nienawiści? czy nie wolno memu sercu doznawać oburzenia, przypominając sobie, porównyując ową scenę z przeszłości z obrazem, jaki dziś miałam przed oczami? Bo ta walka była tak piękna, tak wzniósła, że po kilku chwilach udało mi się zapanować nad własnymi uczuciami i wziąć w niej czynny udział. Zresztą — i właśnie z tem przyszłam tutaj dziś wieczorem — moje życie jest tutaj, przy tych, którzy cierpią i którym ulżyć bym chciała. Im chęć poświęcić resztę mojej złamanej egzystencji. Czegoż mogę odtąd spodziewać się jeszcze na tej ziemi!

— Ależ wszystkiego, moje biedne dziecko! Nie można tak mówić, mając dwadzieścia dwa lata. Pewnie, że twoja młodość doznała bardzo oplakanego i przedwczesnego zawodu, ale bądź przekonana, że w tem nadmiernem cierpieniu nabyłaś sił i niezaprzeczanej moralnej wyższości. Jesteś wyższą od wielu kobiet, chociażby tylko z tego powodu, żeś cierpiała, Diano, już ci to raz mówiłam! To też, zanim się zdecydujesz oddać na służbę Bogu szacowne dary, które posiadasz, trzeba ci poznać świat i przekonać się, czy na tym gruncie nie jesteś powołana do czynienia najwięcej dobra!

— Ależ ja znam ten świat! przybyłam tutaj złamana i zrażona dzięki jemu! Niechże Siostra pamięta, że mam dwadzieścia dwa lata!

A Siostra Teresa ze słodkim uśmiechem odparła:

— Jest to zapewne wiek bardzo poważny — ale nie sądzę, aby twoje lata mogły ci już dać dokładną znajomość świata. Ani w laboratorium twego ojca, ani w odosobnionym Arlac nie mogłaś się tego nauczyć.

Po chwili mówiła dalej:

— Słuchaj, moja córko! może trzeba ci będzie jeszcze pocierpieć, ale nie potrzebujesz zawczasem oddawać się przyciębianiu. Nie mogę traktować na seryo powodzenia zakonnego, którem ciębie natchnęły nieszczęścia świeżo przebyte i samotność, w którą się pogrążyłaś. Pozwól mi być twoją przewodniczką! Próba, która ci nazaacza, nie będzie trwać całe wieki. Proszę ciębie o jeden rok na wypróbowanie samej siebie. Jeżeli po tym terminie pociąg do życia zakonnego nie ustąpi, wtedy do nas wrócisz.

Diana boleśnie westchnęła.

— A zatem, to ma być rzecz zdecydowana? i to ty, moja matka i przyjaciółka, dobrowolnie oddalasz mnie od tego spokoju, w którym zaledwie zaczynałam oddychać po moich ciężkich zmartwieniach?

— Drogie dziecko! nie utrudniaj mi zadania! Zrozumiej moje skrupuły. Kto wie, czy kiedyś nie będziesz mnie błogosławić za to, że miałam odwagę zadać ci ten ból w tej chwili!

— Ależ Siostrze, wiadomo ci przecież, iż materyalnie nie posiadam środków potrzebnych, aby żyć w świecie!

— Dla tego wypada się oglądać za sytuacją, odpowiednią do twoich upodobań i zdolności. Mam nadzieję, że nie będzie to bardzo trudno. Zachowałam po za klasztorem grono przyjaciół, którzy będą zadowoleni mogąc mi się przysłużyć, a ja także przysługę im wyrządzą, dając im ciębie. Jeżeli mnie upoważniasz, zacznijmy szukać zaraz od jutra.

— Jakt! już, moja Siostrze? Dla czego się tak spieszyć?

— Bo sama wyjeżdżam, Diano! Nie chciałam ci jeszcze o tem wspominać, aby ciębie naprzód nie zasmucać, ale już pierwszych dni lipca opuszczam klinikę Saint-Michel na czas jakiś. Otwieram w Berck-sur-Mer sanatorium dla moich biednych kalek. Znalezione mi lokal w cudownym położeniu, który pragnę urządzić jak można najlepiej. Około 1 sierpnia wrócę tutaj zabrać najcięższych chorych i poświęcę im dwa miesiące moich wakacyj!

— Czemu nie weźmiesz mnie z sobą, Siostrze Tereso; tak bym pragnęła dopomagać ci w twojem dziele!

Zakonnica zawahała się przez chwilę. — Tak, byłaby to wielka przyjemność czynić to razem z tobą... ale nie mam prawa udzielić sobie i tobie tej radości! Chwila mego wyjazdu będzie najstosowniejsza, abyśmy dokonały tego rozłączenia!... Tak trzeba! i to jest powód, który mnie zniewała. Zresztą, nieobecność nie istnieje dla serc takich, jak nasze! Będę z tobą zawsze i ciągle. Będiesz do mnie pisywać, będziesz mi wszystko mówić o sobie, o swoim życiu, a po moim powrocie do Paryża często będziemy się widywały... A teraz Diano, trzeba ci iść spocząć. Chodź, zaprowadzę ciębie do twego pokoju.

I dwie przyjaciółki ręką w rękę, przeszły pod spokojnymi blaskami księżycy, przez aleje starego parku wyglądające całkiem białe i pełne woni.

Milczały obie, serca ich ścisnęły się nieco w przewidywaniu rychłego rozłączenia. Diana miała na zawsze zachować wspomnienie tego wieczora, w którym, w bladym świetle księżycy, szła nieświadoma, ku swemu przeznaczeniu...

(Ciąg dalszy nastąpi).

sum, przeznaczonych na opłacenie dowozu, część pozostała, w znacznej mierze przeważa jąca, zużyta zostanie w obrębie Monarchii, a więc pośrednią drogą powróci do źródeł, z których wypłynęła.

Monarchii na niczem nie zbywało dotąd, czego potrzebowała do prowadzenia wojny. Nieprzyjacieli obecnie pozwala sobie z niej dworować, twierdząc, że siły Monarchii wyczerpane i że — acz niepokonana militarnie — skutkiem braków wypuścić będzie musiała oręż z dłoni. I to właśnie urojenie wrogów, ta złudna ich nadzieja, jest jedną z głównych, bodaj nawet, czy nie jedyną przeszkodą na drodze do pokoju. Zatem wykazawszy całą bezzasadność podobnych kombinacji, ludność Monarchii najlepiej przysłuży się sprawie pokoju i przyspieszy pojawienie się jego napowrót na widowni świata, jeśli przez wydatną subskrypcję dostarczy nowych zasobów dla celów wojny.

Szczegółowe warunki subskrypcji nowej pożyczki nie zostały jeszcze ogłoszone. Jak jednakowoż z Wiednia donoszą, przypuszczają wypada, że będą one oparte na tych samych mniej więcej podstawach, co warunki poprzednich pożyczek wojennych, a zwłaszcza, że zamkną się znowu w ramach podwójnego typu: amortyzującej się pożyczki na dłuższy okres czasu i krótkoterminowych asygnat kasowych.

Ludność zaś miała już sposobność przekonać się, że pożyczka wojenna, wobec ofiarowanych warunków, jest nie tylko dopełnieniem patriotycznego wobec Państwa obowiązku, lecz jest ponadto lukratywnym interesem, wyborną lokatą kapitału. Takich, jak pożyczka wojenna, warunków nie może zapewnić żadna transakcja finansowa. Pożyczka daje mianowicie zupełną pewność, za podkład jej bowiem służą dochody Państwa; dalej zaś zapewnia ogromne korzyści. Wolna od opodatkowania, przynosi procenty wedle niestosunkowo wysokiej stopy procentowej, jest więc przede wszystkim doskonałym interesem rentowym, a wogóle zapewnią liczne „bene“, których żadne inne lokaty dać nie są w stanie.

Tak więc w pożyczce wojennej interes Państwa zbiega się z interesem osobistym subskrybenta. Obecnie zaś, gdy moc nabywania pieniędzy (nie tylko zresztą u nas, lecz na całym świecie) coraz bardziej podupada, prosty rozsądek nakazuje lokować kapitały w taki sposób, by dawały możliwie największy dochód, a zarazem przyczyniły się do powstania niejako schowku do czasu, gdy pokój, odbudowując zniszczone dobra, podniesie także wartość pieniędzy.

W Niemczech najnowszą subskrypcję wojenną zamknięto imponującą sumą 13 miliardów. Nie wątpimy ani na chwilę, że patriotyczne usposobienie, pragnienie pokoju i wzgląd na własne dobrze zrozumiane dobro ludności utworzy VII. pożyczkę austriackiej drodze do niemniej wspaniałego powodzenia. Będzie to najlepsza odpowiedź na pyszałkowatość nieprzyjaciół i będzie to ostateczne zmiążdżenie ich nadziei, że tak zwycięskie militarnie Mocarstwa centralne, uleżą jakoby muszą z powodu braku środków dla dalszego prowadzenia wojny.

Sytuacja wojenna.

Teraz zaciekawienie powszechne ma znowu czem się bawić. Rosyjska Rada robotniczo-żołnierska ogłosiła swój program oficjalny, dając go jako wiatyk swym następcom na drogę do Paryża, gdzie wschód i zachód czwórporozumienia mają ustalić cele pokojowe.

A równocześnie szła panika ogarnęła stolice Rosji. Po zajęciu Dagō przez korpus ekspedycyjny niemiecki zrozumiano wreszcie, że to nie przelewki. Bo jeśli owładnięcie wyspą Oesel dało Niemcom panowanie nad zatoką Ryską, to jeszcze większą strategię korzyść zapewnią im okoliczność, iż weszli w posiadanie położonej znacznie wyżej ku północy Dagō. Ta druga z rządu co do wielkości wyspa Estonii, jako punkt oparcia floty, umożliwi absolutne zamknięcie zatoki, już nie Ryskiej, lecz Fińskiej i daje panowanie nad wodami zatoki, na której przeciwnym końcu wynurzają się zarysy Petersburga.

Na tej mającej ledwo 200 mil szer. drodze morskiej, prowadzącej do portu wojennego Kronsztadu, nieprzyjacieli, o ile ma za sobą przewagę siły, nie napotka już żadnych poważniejszych przeszkód — z wyjątkiem bałtyckiej floty rosyjskiej. Owa wszakże w dotychczasowych walkach o wyspy dowiodła, że za słabą się czuje, by skutecznie mogła stawić czoło prącom naprzód okrętów wojennych pod komendą wiceadmirała Schmidta. Przypuszczać więc wypada, że rosyjska flota bałtycka nie będzie próbowała szczęścia w estońskich punktach oparcia: Rewlu, Porcie Bałtyckim, lub Narwi, lecz cofnie się odrazu pod osłonę fortów Kronsztadu, a więc aż ku ujściu Newy pod Petersburgiem.

Uchodzi dotąd za podstawową zasadę morskiej strategii i taktyki wytopienie i zniszczenie floty nieprzyjacielskiej, gdyż tylko w takim razie uzyskać można niepodzielne, całkowite panowanie nad morzem i można każdy punkt nieprzyjacielskich wybrzeży, każdy ich odcinek wedle woli uczynić przedmiotem ataku.

Jakoż rząd rosyjski po katastrofie, która spotkała wyspy zatoki Ryskiej stracił wszelką, zdaje się, nadzieję, by jego flota bałtycka, mimo zakłgę Kereńskiego, mogła na pełnym morzu powstrzymać wojenne okręty nieprzyjaciela. Już teraz obawia się rząd rosyjski, że flota niemiecka dotrze aż pod Petersburg, gdyby bowiem nie przypuszczano rychłego nastania tej możliwości, nie wydałby półoficjalnego nakazu ewakuowania stolicy.

Owo zarządzenie, tragiczniejsze niż wszystkie poprzednie katastrofy w. ks. Mikołaja Mikołajewicza i Brusilowa, padło jak grom z jasnego nieba na chwilej umysł dzisiaj-szych „republikanów“ Rosji, którzy do ostatka nie przecuwali, by mogła okazać się potrzeba podobnych zarządzeń. Zarazem jest ono dowodem niezmiernie doniosłości najnowszego sukcesu niemieckiego.

Petersburg ujrzał się nagle objętym sferą wojenną, stał się częścią frontu i to odcinkiem tak niekorzystnym, że z góry prawie przesądza się w skrytości serca przerażonego, iż on nie da się utrzymać.

Przed wojną zaliczano Kronsztad do twierdz, o których głosił *vox mundi*, że są nie do zdobycia. Nazywano Kronsztad najsilniejszym portem wojennym świata. Jego porty i warownie opasane bardzo rozległą sferą min, leżą dość daleko od Petersburga, by stolica nie potrzebowała obawiać się, iż jej dosięgną pociski choćby najdalej niosące dział okrętowych. Ale tej formie „nie-możliwości zdobycia“, wobec ostatnich doświadczeń, nie dowierza dziś nawet sam Petersburg. Tam uważa się już Kronsztad, tak samo, jak flotę bałtycką, za martwy tylko materiał bez ducha, bez woli walki i woli zwycięstwa. I dlatego Petersburg już przed pierwszym strzałem na obwarowania Kronsztadu, uważa rolę swą za skończoną, zamyśla przenieść w głąb Rosji swe lary i penaty.

Przeniesienie rosyjskich władz centralnych do Moskwy, wśród mnóstwa ciósów, jakie spadły na ogół rosyjski, nie powali go jeszcze o ziemię. Rosyja miała czasu i sposobności dosyć, aby otrząsać się z katastrofami. Ale zagrożenie Petersburga będzie miało mimo tego skutki, które do reszty ubezwładnią Rosję. Tu znajdują się olbrzymie zbójownie, tu składy amunicji, tu fabryki jej, tu arsenały; tu więc główny punkt wytwórczości, zasilającej armię na wszystkich frontach wojennych Rosji. A te nieodzowne czynniki dalszego prowadzenia wojny nie dadzą się przenieść na poczekaniu i w razie zajęcia Petersburga, Rosyja ujrzałaby się niemal bezbronną.

Kto ją ocali od tej straszliwej zagłady? Chyba cud, — nie alianci przecież, oni bowiem już dowiedli, że nigdy nie mają dla Rosji nic, okrom bicia do podstępiania, prócz rady, i nie zawsze roztropnej i pięknych słówek, zbyt jawnie trącających obłudą.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacji.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 24 października. Urzędowo ogłaszają dnia 24 października:

(Ze wschodniego teatru wojny).

W obrębie naszych wojsk nie nowego.

(Z włoskiego teatru wojny).

Na całym froncie południowo-zachodnim czynność bojowa znacznie wzmożła się pod Flitsch, Tolmein i w północnej części płaskowyżu Bainsizza. Pod Heiligengeist piechota austro-węgierska i niemiecka, po potężnym przygotowaniu działem wtargnęła do linii włoskich.

(Z albańskiego teatru wojny).

Na południe od Berat i po obu stronach rzeki Devoli nasze wojska strażniczo walczyły z powodzeniem.

Szef sztabu generalnego.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą 24 b. m. wieczorem:

Operacje nad Isonzem posuwają się korzystnie naprzód. Sprzymierzone wojska odrzuciły nieprzyjaciela na froncie szerokości 30 kilometrów z jego pierwszych pozycji. Pojmano kilka tysięcy jeńców i zdobyto liczne działa.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 24 października. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 24 października.

(Ze wschodniego teatru wojny).

Między zatoką Ryską a Dźwiną, noca-

mi aż do 22 października bez przeszkody ze strony nieprzyjaciela ścignęliśmy na szerokim froncie nasze daleko wysunięte oddziały zabezpieczające, które od początku września, staczając pomysłne potyczki, uniemożliwiały Rosyjanom zorientowanie się w rozmieszczeniu naszych sił.

Front macedoński: Ożywiona czynność działowa tylko na zachód od jeziora Ochrydy aż do Dojranu, gdzie odparto atak Anglików.

Front włoski: Czynność bojowa w Tyrolu, Karyntyi i nad Isonzem znacznie się ożywiła. Niemiecka artyleria wdała się w walkę ogniową. Piechota niemiecka i austro-węgierska wzięły dziś rano wysunięte naprzód stanowiska włoskie koło Flitsch, Tolmein i w północnej części płaskowyżu Bainsizza.

(Zachodnia widownia wojny).

Front wojsk ks. Ruprechta: We Flandryi wojska nasze wyparły nieprzyjaciela kontratakami prawie zupełnie z pasa terenu, jaki był obsadzil w naszej strefie obronnej na południowym krańcu lasu Houthouster. Wzięliśmy jeńców. W obszarze walki na przetrzeni od Drasibank do Zandvoorde po południu ogień wzmógł się znowu bardzo silnie. Nowych ataków nie było.

Front wojsk niemieckiego Następcy Tronu: Francuzi przeszli wczoraj na wielu miejscach do wielkiego ataku na Chemin des Dames i na przetrzeni od kępy Ailette na północ od Vauxaillon, aż do płaskowyża Paissy (25 kilometrów). Walki, jakie przed południem się rozwinęły na południe od kanału Oise-Aisne, doprowadziły do ciężkiego zmagania się o zmianę szczęściu między Ailette a wzgórzem Ostel. Nieprzyjacieli, który rano ruszył na nasze linie, zniszczone sześciogodzinym gwałtownym ogniem działowym, napotkał na nasz silny opór i poniósłszy duże straty nie zdołał posunąć się naprzód. Dopiero w natarciu późniejszym, po nowym przygotowaniu działem przez świeże wojska francuskie, poparte przez liczne automobile pancerne, które nastąpiło od zachodu w kierunku od Alleman, a od południa w kierunku Chavignon, udało mu się wdrzeć do naszego stanowiska i dotrzeć aż do wymienionych wsi. Wskutek tego nie można było utrzymać stanowisk położonych po środku. Przy cofnięciu wojsk z linii na froncie, którego wytrwale broniliśmy, musiano także umieszczone na przodzie baterie rozsadzić i w tym stanie pozostawiono je nieprzyjacielowi. Francuzi natarli ostro, lecz przez wdanie się w walkę naszych rezerw zatrzymano uderzenie nieprzyjaciela na południe od Pinon, koło Vandesson i Chavignon, o którą to ostatnią miejscowość zacięte walczone. Ataki francuskie, rozpoczęte równocześnie przez użycie kilku dywizji po obu stronach folwarku La Royere na południu od Syllain, nie udały się wśród ciężkich strat nieprzyjaciela, mimo, iż ponawiał on szturm kilka razy. Wieczorem po kilkogodzinym ogniu huraganowym ruszył nieprzyjacieli do walki między Braye a Ailles. Dwa razy przypuszczały tam szturm jego wojska uszeregowane głęboko. Pod ogniem obronnym, a gdzie indziej i w zaciętej walce z bliska złamał się całkowicie atak Francuzów. Bitwa toczyła się do późna w noc, a mianowicie rozgrywały się walki miejscowe. Dotąd bitwa nie ożywiła się na nowo. Nasze wojska były się bohatercko. Na wschodnim brzegu Mozy, na południowo-zachód od Beaumont przez dzień cały walczone z rowów.

Pierwszy generalny kwatermistrz:

Ludendorff.

WOJNA.

Z frontów bojowych.

Biuro Wolffa donosi dnia 24 b. m. wieczorem:

We Flandryi silna walka ogniowa. Pod Chemin des Dames nieznaczna nieprzyjacielska działalność artylerii. Francuzi nie prowadzili dalej swego ataku.

Na wschodzie nic ważnego.

Na froncie włoskim przybiera wspólna operacja atakowa przebieg zamierzony. Dotychczas doniesiono o wzięciu do niewoli kilku tysięcy jeńców.

Sukcesy łodzi podwodnych.

W kanale La Manche i na morzu Północnym zatopiono 3 parowce i 2 żaglowce.

Komunikat turecki.

Z dnia 23 b. m.: Front nad Djalą: Atak nieprzyjacielski, przedsięwzięty przez trzy bataliony, złamano przeciwnatarciem. Z innych frontów niema nic do ogłoszenia.

Wykrycie szpiegowskiej organizacji francuskiej.

Dzienniki monachijskie donoszą o odkryciu przez policję szwajcarską tajnej organizacji szpiegowskiej francuskiej, której zadaniem było czuwanie nad ruchami wojsk szwajcarskich. Mimo tajemnicy, przestrzeganej przez policję, twierdzą w kołach poinformowanych, że *attaché* francuski w Bernie i konsul francuski w Lozannie byli kierownikami tej organizacji.

Z Anglii.

Z Londynu telegrafują:

W ataku napowietrznym w piątek ogółem zabito 34 osoby, a 56 zraniono.

Kontrtorpedowiec wskutek zderzenia zatonał. 2 oficerów i 21 żołnierzy uratowano. Krażownik pomocniczy „Orasna“ (12.927 tonn) d. 19 b. m. ugodzony torpedą zatonał. Z ludzi nikt nie zginął.

W Izbie gmin odrzucono 211 głosami przeciw 78 wniosek Redm on da, krytykujący postępowanie rządu w sprawie irlandzkiej agenty Lloyda George'a w swej mowie powiedział, że są trzy rzeczy, do których rząd w Irlandyi dopuścić nie może, a mianowicie: do podlegania do powstania, do organizacji rewolucyjnej, ani też do organizacji sinfejnowskiej. Lloyd George oświadczył, że rząd użyje całego swego wpływu, aby przyjęty został projekt, w którym zabrane ma być wszystko, co w sprawie irlandzkiej osiągnięto na mocy układów.

W przebiegu wczorajszej debaty irlandzkiej zabrał głos także Asquith i oświadczył, że nie będzie optymistą, jeżeli przyjmie, iż rząd będzie mógł za kilka miesięcy przedstawić Izbie rząd irlandzki, który uzyska znaczną większość w narodzie irlandzkim.

Więści z Rosji.

Do *Korespondencji północno-południowej* donoszą, że Zeppelin bombardowały wybrzeża zatoki Ryskiej i wybrzeża Finlandyi.

Według doniesienia pisma *Izwestija*, konferencja floty bałtyckiej postanowiła zażądać od petersburskiej Rady R. Z. i od centralnego komitetu flotowego natychmiastowego usunięcia Kereńskiego z rządu, gdyż jego haniebna agitacja polityczna niszczy wielkie dzieło rewolucyi. Zgromadzenie wyraziło oburzenie z powodu rozkazu dziennego Kereńskiego do floty zdecydowanej do walki zarówno z wrogiem zewnętrznym, jak i wewnętrznym.

Nowaja Żiźn upatruje w przesiedleniu się rządu do Moskwy niebezpieczeństwo dla rewolucyi, która w Petersburgu ma najsilniejszą swą podporę.

Bolszewicy wysłali do parlamentu przedwstępnego Lenina, Kamieniewa, Raszkolnikowa, a z Kronsztadu chorążego Krytenkę.

Z Sejmu węgierskiego.

W dyskusji budżetowej p. Rakowski omawiając sprawę papieru dla dzienników oświadczył, że rząd nie potrafi przeprowadzić umowy z Austryją. W Austrii podnoszą się zarzuty, że Węgry za mało dają Austrii środków żywności, przeto Austriya nie da Węgom papieru i węgla. Pogrożka ta jest nieulojalna i może być zgubna dla Austrii, gdyby Węgry chciały zająć stanowisko odwetu.

Hr. Tisza oświadczył w swej mowie, że przeszkodą zawarciu pokoju, jest przede wszystkim rozszerzenie wiadomości przez naszych przeciwników, że nasza polityka agresywna spowodowała wojnę światową, tudzież zapatrywanie, rozszerzane w krajach nieprzyjacielskich, jakoby nasza Monarchia była już zmęczona i niezdolna do dalszej wojny. Mowca wskazuje na szkodliwe oddziaływanie agitacji politycznej tych kół, które chcą pokoju pod każdym warunkiem i ośmielają się nawet atakować najwierniejszych sojuszników. Węgry prowadzić będą wojnę do ostatka. Nie Mocarstwa centralne spowodowały wojnę. Nota Ojca św. daje dostateczny dowód, że Monarchia była gotowa do zawarcia pokoju sprawiedliwego, tylko nieprzyjacieli nasi wahają się i nie chcą jeszcze słyszeć o pokoju. W dalszym ciągu swej mowy wskazał hr. Tisza na niebezpieczeństwo wynikające z forsowania reformy wyborczej.

Prezes gabinetu dr. Wekerle, odpowiadając na wywody mowców, oświadczył, że jest rzeczą niemożliwą, by gabinet powołany do przeprowadzenia reformy wyborczej, usunął tę sprawę z porządku dziennego. Prezydent ministrów jest przekonany, że na podstawie nowej ustawy wyborczej, prawodawstwo węgierskie będzie zawsze rozporządzało dostateczną siłą, by uniemożliwić tendencje ultraradykalne. Prezydent ministrów omawiał

następnie sprawy wojenne i oświadczył, że choć wojna nakłada wielkie ciężary na państwo, to państwo węgierskie zawsze będzie mogło uczynić zadość swoim zobowiązaniom. Omawiając kwestię robotniczą, oświadczył prezydent ministrów, że jest przyjacielem wolności organizacji robotniczych, lecz musi być także przestrzegana wolność i swoboda w przystępowaniu do organizacji robotniczych lub uchylaniu się od nich.

Wydział krajowy do Rady Regencyjnej.

Wydział krajowy wystosował do Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego na ręce Arcybiskupa metropolity warszawskiego ks. Aleksandra Kakowskiego, Regenta Królestwa Polskiego następujące pismo.

Wydział krajowy król. Galicyi i Lodomerji z W. Ks. Krakowskiem ma zaszczyt złożyć niniejszem na ręce Waszej Najdostojniejszej Arcybiskupiej Mości wyrazy uczuć przejmujących serca Polaków w tej dzielnicy zamieszkałych dla Najdostojniejszej Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego. U wstępu pracy nad budową Państwa Polskiego i założenia podwalin jego niezależności i potęgi szliśmy dostojnej Radzie życzenia: Oby Bóg Wszchemocny dał Jej siłę skupienia przy sobie w czekającej ciężkiej pracy wszystkich miłujących Ojczyznę synów, a przy tej pomocy i przetrwania, da Bóg, chwilowych trudności wielkiego zadania. Oparta o patriotyczne żywioły społeczeństwa, zasilona tradycjami Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego zdoła Dostojna Rada Regencyjna sprostać wielkiemu swemu zadaniu: ziszczyć pragnienie całego narodu we wszystkich dzielnicach Ojczyzny. Z tą otuchą patrząc na rozpoczynającą się pracę Dostojnej Rady, pragnie Wydział krajowy, dając jej w powyższych słowach wyraz, stwierdzić nierozważną w uczuciach łączność tej dzielnicy Polski z pracą Dostojnej Rady. Marszałek krajowy *Stanisław Niezabitowski*.

W sprawie zajść w Szczypiornie.

Na podstawie wiarygodnych, bezpośrednich informacji z obozu w Szczypiornie, otrzymał krakowski *Czas* z Warszawy następujące szczegóły o stosunkach, panujących tam przed ostatnimi wypadkami:

Do obozu w Szczypiornie sprowadziła, jak wiadomo — tak wielką ilość żołnierzy nie tyle świadomość tego, co czynią, jak raczej „solidarność koleżeńską“, a po części terrorystyczna akcja, rozpoczęta już dawniej w pułkach. Ze terror ten był doskonale zorganizowany, o tem świadczą dobitnie stosunki, wytworzone w obozie.

Bada żołnierska, sformowana natychmiast po przybyciu internowanych, obrała na swego naczelnego komendanta jednego z sierżantów, syna znanego adwokata. Komendant-sierżant wyznaczył w każdym z 9 bloków, czyli baraków, w których zostali pomieszczeni żołnierze, odpowiednich dowódców, przy których boku funkcjonowały blokowe Rady żołnierskie. Wyznaczeni komendanci mieli „utrzymywać w korbach“ podwładnych, t. j. nie dopuszczać do wyłamania się z pod narużonego terroru. Żołnierzem nie wolno było z nikim komunikować się, ani przysyłać listów bez pozwolenia Rady żołnierskiej. Cen zura była nadzwyczaj ostra. W każdym bloku funkcjonowały sądy blokowe; przy głównej Radzie żołnierskiej powstał sąd obozowy.

Jako karę doraźnie stosowano „bicie“. Wyznaczeni do tej funkcji dostawali podwójne porcje chleba i żywności. W pierwszych zaraz dniach pobytu w Szczypiornie wykonano wyrok na żołnierza Gałce, którego zbito tak, że odwieziony został do szpitala. W kilka dni potem zmarł. Jako powód śmierci podano zapalenie mózgu.

W połowie września przybył do obozu z rozkazu dowództwa Legionów ks. kapelan Kwapiński. Wbrew ogłoszonym, nawet w prasie, wiadomościom, działalność jego ograniczała się wyłącznie do niesienia pomocy duchownej i moralnej dla internowanych, a nie wkraczała bynajmniej w sferę jakiegokolwiek agitacji.

Żołnierze przyjęli z początku ks. Kwapińskiego we wrogim nastroju; Rady żołnierskie zakazały bowiem jakiegokolwiek z nim kontaktu; natomiast zagrożono mu represjami na wypadek jakiegokolwiek „akcji“. Ks. Kwapiński nie zraził się jednak tymi warunkami. Zaznaczywszy jasno swoje bezpartijne stanowisko, rozpoczął owocną pracę w kierunku polepszenia materialnego położenia internowanych. Pośredniczył więc między komitetami opieki, wyjednał u władz niemieckich szereg urlopów dla bardziej chorych i szereg zwolnień dla małoletnich, a taktownym postępowaniem zdołał sobie pozyskać zaufanie żołnierzy.

Bada żołnierska patrzyła z niepokojem na tę przemianę. Zwołała więc zebranie, na

którem przedyskutowano zamiar „wydalenia“ ks. kapelana. — Większością głosów obecnych wniosek ten upadł, gdyż wdzięczność tych, którzy korzystali z dobroczynnej działalności kapelana, wzięta chwilowo górę nad terrorem. Zawiadomiono go tylko, że nie wolno mu pośredniczyć w przesyłaniu jakichkolwiek listów. Ks. Kwapiński przestał więc przyjmować listy dla wysyłania ich, lecz nie mógł przeciwdziałać temu, że w kieszeniach jego płaszcza znajdowały się stale w tajemnicy przed wywiadowcami Rady żołnierskiej składane listy — i to przepelnione goręcą na panujące w obozie stosunki.

Stawało się coraz widoczniejszym, że Rada żołnierska traci z wolna grunt pod nogami. Wiadomość o projektowanym odejściu na front oddziałów drugiej Brygady wpłynęła również na żołnierzy. Siedzenie w obozie jeńców, w chwili, gdy ich koledzy idą na linię, odczuwano jako poniżające. W rezultacie terror wzmógł się wobec tych faktów jeszcze bardziej. Gdy z bloku najbardziej zaciętego — ułanów 1-go pułku — trzech żołnierzy zgłosiło się z oświadczeniem, że gotowi są złożyć przysięgę i pójść na front, sądy wydały znów wyroki kary cielesnej. Dowiedziawszy się o tem ci trzej ułani, udali się do władz obozowych z prośbą o zaarrestowanie i zamknięcie ich do więzienia obozowego. I rzeczywiście tylko zamknięcie ich w areszcie wyrwało ich z pod zamsty terroru.

Stosunki aprowizacyjne były po krótkim okresie wielkich braków nie najgorsze. Dzięki pomocy Rady Stanu i komitetów opiekuńczych kuchnia poprawiła się na tyle, że nie była gorsza od zwykłej żołnierskiej. Jedynie brak tłuszczu dawał się we znaki. Znacznie gorzej przedstawiało się zaopatrzenie w płaszcze, buty i bieliznę wobec zimowej pory, co zaczęło źle wpływać na stan zdrowotny.

Stan sanitarny w ostatnim tygodniu przedstawiał się następująco: Wypadków śmierci od początku pobytu zaszło pięć: 3 na dysenterję, 1 na suchoty (zwolniony uprzednio na kilka dni do rodziny zamieszkałej w Kaliszu), 1 na zapalenie mózgu. Chorych było w szpitalu 40; w tem kilka cięższych wypadków chorób płucnych, żołądkowych i nerkowych.

W obozie urządzono uniwersytet żołnierski, na który uczęszczało około 600 słuchaczy. Były szkoły analfabotów, kursa średnie i komplety, przygotowujące do matury, egzaminów prawniczych itd. Charakterystycznym objawem było to, że wielu żołnierzy korzystało z obecności kapelana dla pełnienia dawno zaniedbanych praktyk religijnych, a nawet zaszedł wypadek przejścia na katolicyzm jednego żołnierza wyznania prawosławnego.

Obchód Kościuszkowski odbył się z dużą paradą. Na Mszę polową wystąpiły oddziały, ustawione w czworobok batalionami, pod dowództwem komendantem bloków. Zebrała się również wielka ilość gości z sąsiednich obozów internowanych cywilnych, oraz Polaków-jeńców z armii rosyjskiej. Kanie wygłosił kapelan ks. Kwapiński, a doskonali chór śpiewał w czasie nabożeństwa. Chór ten miał później wystąpić z koncertem własnym w Kaliszu. Były czynione starania o uzyskanie na to pozwolenia.

Komendantem wojskowym obozu był przez dłuższy czas major v. Gambisch, wnuk siostry króla Stanisława Leszczyńskiego, który może z racji tych polskich tradycji odnosił się do internowanych z możliwą w tych warunkach dobrą wolą. Żołnierze ofiarowali mu też na jego odejźdem pamiątkowy dar, wykonany we własnych warsztatach mechanicznych. Warsztaty te wyrabiały weale pokaźne ilości pamiątkowych odznak z aluminium i z żelaznej monety, kursujące w obozie ze stampila Szczypiorna, które następnie sprzedawano na cele poprawy żywności w Kaliszu i Warszawie.

W ostatnich tygodniach zaczęła się szerzyć wśród żołnierzy wrastająca apatia i zniechęcenie. Cała bezcelowość i beznadziejność położenia, w jakie zostali nieraz wbrew własnym przekonaniom wtłaczani, zaczęła coraz jasniej na jaw wychodzić. Pierwszy wyłom utworzyli żołnierze artylerji, którzy w liczbie 120 zgłosili się do przysięgi i złożyli ją d. 21 w kadrcie artyleryjskiej w Garwolinie. Poza tem wpłynęło dotychczas ze Szczypiorna ponad 400 podań o przysięgę.

Wobec tego wydelegowały władze wojskowe i komisja wojny podpułkownika Berbeckiego i kapitana Kukiela do Szczypiorna. Komisja ta wyjeżdżała, zdając sobie sprawę z trudnego zadania. Już sam jej skład dowodził destatementem, że ci dwaj oficerowie pierwszej brygady, może jedni z najlepszych komendantów dawnego jej korpusu oficerskiego, dołożą wszelkich starań, by zwolnienie zgłaszających się odbyło się bez jakiegokolwiek zajść i bez cienia jakiegokolwiek presji. Wiadomości, nadeszłe w ostatniej chwili, przynoszą tragiczne szczegóły z przebiegu jej pobytu w Szczypiornie. Terror, zastosowany przez Rady żołnierskie, dopełnił miary: skończył się zabójstwem wyłamujących się z jego

kleszczy — kolegów-żołnierzy. — Na szalę wypadków padła krew bratnia.

Przed wymarszem.

Dowództwo Polskiego Korpusu posiłkowego wydało wczoraj

R o z k a z

do odczytania przed frontem przed wymarszem z Przemyśla 2 brygady piechoty.

Przemyśl, 25 października.

W chwili, gdy dzwony katedralne z wieżycy prastarej Królów Polskich świątyni radośnie Polsce całej obwieszczają, że na opuszczonej od wieków świątyni Tron wkracza znowu odrodzony Majestat Polskiej Państwowości, dojeżdżać będziecie do miejsca nowego polowego postoju — osiągnięcie na szlaku bojowym Legionów dziesiąty z kolei teren zmagaj wojennych.

Za zgodą Najjaśniejszej Rady Regencyjnej macie Ojczyźnie i jej dobru świadczyć służbę wojenne na kresach dawnych dzierżaw Rzeczypospolitej, raz już tak godnie bronionych ofiarą i krwią 2 brygady i wypróbowaną mocą znacząc trwał granice Państwa Polskiego.

Przypada Wam zaszczyt i obowiązek awangardy królewskiej Armii polskiej — na zaszczyt ten wielokrotnie zasłużyliście sobie!

Waszej to bowiem zasłudze bojowej Ojczyzna przedewszystkiem zawdzięcza rozgłos Jej imienia w czas tej wojny światowej i miejsce poczesne wśród walczących. Wasza niezłomność przekonani i nieskruszona wiara w wielkość i słuszność celu wyprowadziła z bolesnego odmetu nieskalany szlendar Wojska polskiego i orężny dorobek od zagłady i zapomnienia nebronitła.

Bieg wypadków w ciągu czterech lat wojny nieustannie wskazywał, że droga którą kroczycie, ku Polsce prowadzi, a radosny fakt intronizacji Najjaśniejszej Rady Regencyjnej koronuje prawdę Waszych wysiłków i stwierdza, że słuszność i przyszłość Polski w Waszym obozie rycerskie znalazły schronisko.

Rdzewiejący w przymusowym bezczynnie miecz projojęw był w Waszych strudzonych wojacką rękach kruszącym pęta niewoli taranem. Wierzę, że i teraz z nieumniejszoną siłą i rozmachem godnie dokończy sprawiedliwego i zbrojnego dzieła na chwałę odradzającej się Ojczyzny.

Naprzód! Po sławę i wielkość dla Wolnej i Niepodległej Polski!

Zielinski, pułkownik.

KRONIKA.

Lwów, 25 października 1917.

Kalendarz.

Piątek (26 października):

Jana Kantego. — Prowa m. — Samomyśl.

Wschód słońca o godzinie 6:03 rano, zachód 4:15 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 10 Cel.

— **Odwiedziny ks. Bawarskiego Leopolda we Lwowie.** Z konsulatu niemieckiego donoszą nam: Naczelną dowódcą armii wschodniej, marszałek ks. Leopold Bawarski w przejeździe przez Lwów wczoraj zapowiedział swe przybycie do niemieckiego konsulata generalnego Heinze. Były to odwiedziny czyste prywatne, przyjęcia oficjalnego nie było.

Ks. Leopold przybył ze switą w 2 wagonach salonowych około 10 przed południem. Na dworcu oczekiwał go cesarsko-niemiecki konsul generalny Heinze w towarzystwie sekretarza konsulatu Hölzkego i oprowadzał go podczas przejażdżki. Zwiedzono Panoramę Racławicką, główne ullice i gmachy, Muzeum im. Dzieduszyckich, Miejskie Muzeum przemysłowe i Wysoki Zamek. Sławny widok z Wysokiego Zamku niestety ucierpiał wskutek niepomyślnej pogody. Ks. Leopold wyraził się nader pochlebnie o wrażeniu, jakie miasto na nim uczyniło.

Po śniadaniu w domu konsula generalnego, spożytem w ścisłym gronie, marszałek o 3 po południu pojechał w dalszą drogę.

— **Powołanie prof. Godlewskiego do Warszawy.** Dzienniki krakowskie donoszą, że profesor chemii rolniczej Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Emil Godlewski powołany został na Uniwersytet warszawski.

— **Posiedzenie naukowe lwowskiego Towarzystwa lekarskiego** odbędzie się w piątek t. j. dnia 26 b. m., o godzinie 6 wieczorem w Politechnice powszechnej (ul. Lindego 5). — Na porządku dziennym: a) Przedstawienie chorych i b) Odczyt prof. Hornowskiego p. t. „Obraz histologiczny przysadki mózgowej a obrazy kliniczne“.

— **Polskie Towarzystwo filozoficzne.** Na 179 posiedzeniu naukowym, które odbędzie się w sobotę dnia 27 b. m., o godzinie 8 wieczorem dr. Zygmunt Lempicki wygłosi odczyt p. t. „Problemy filozofii Shaftesbury'ego. Część I. Podstawy i system metafizyki“.

— **Towarzystwo Historyczne.** Posiedzenie członków Towarzystwa odbędzie się dnia 27 b. m. w sobotę, o godzinie 6 wieczorem (punktualnie) w sali wydziału lekarskiego w Uniwersytecie. Na porządku: 1. Zagajenie przez przewodniczącego. 2. Dr. Adam Skałkowski: „Pogląd na życie i działania Kościuszki“. 3. Komunikaty.

— **Konsum dziennikarski** powstał w naszym mieście. We wtorek odbyło się w sali Kasyna i Koła literacko-artystycznego zebranie przy licznych udziałach dziennikarzy lwowskich, współpracowników pism i reprezentantów administracji. Zebranie uchwaliło statut nowej organizacji i wybrało następujący zarząd: Do Rady nadzorczej weszli pp. Bogumił Ancówna, Edmund Kolbuszowski, Jerzy Konarski, Bronisław Laskownicki, dr. Szczepan Mikołajski, Włodzimierz Kmieciakiewicz, Artur Schöder, Leopold Szenderowicz, dr. Aleksander Vogel. W skład dyrekcji weszli pp. Aleksander Milski, Zygmunt Fryling, Julian Czauderna, oraz ich zastępcy pp. Krzysztofowicz i Merklinger.

— **Konferencya w sprawie teatru.** Staraniem stow. „Teatr Niezależny“ odbędzie się druga publiczna konferencya literatów i krytyków o postulatach sceny polskiej we Lwowie. Przemawiać będą nowi prelegenci. Konferencya odbędzie się w sali Towarzystwa Politechnicznego ul. Zimorowicza 9 w sobotę, 3 listopada o 7 wieczór.

— **Piekarnie lwowskie.** Zarząd miasta otrzymuje codziennie niemal uzasadnione skargi na jakość wypiekanych chleba, pochodzącego z różnych piekarni lwowskich. Miejska Rada gospodarcza, omawiając środki zaradcze wyzyskowi ze strony niesumieńczych piekarzy, postanowiła utworzyć komisję kontrolną, które będą badać zażalenia publiczności, odbywać częste rewizje w piekarniach lwowskich i przedstawiać wnioski zarządowi miasta.

— **Tajne magazyny żywności.** Uzupełniając naszą wczorajszą notatkę o wykryciu tajnych magazynów żywności we Lwowie, podajemy jeszcze kilka szczegółów. Przeprowadzona wczoraj przed południem niespodziewanie rewizja w różnych punktach miasta, dała bardzo pomyślne rezultaty. Oprócz setek kilogramów cukru, kawy, herbaty, cykorji, a nawet włoskiego makraonu suszonego i sucharów, policja odkryła jeszcze duże zapasy materji na ubrania. Charakterystyczne jest, że w kilku wypadkach nie zdołano na razie stwierdzić kto jest właścicielem odnośnego magazynu; właściciel bowiem na wiadomość o rozpoczętej rewizji umknął, nie chcąc ścigać na siebie odpowiedzialności i kary. Magazyny takie otwierano przy pomocy ślusarzy, a po spisaniu protokołu, lokal opieczętowano i ustawiono straż policyjną.

W czasie rewizji, policja odkryła tajną fabrykę marmolady. Pomijając już fakt, że tege rodzaju pokatna fabryka nie może być tolerowana, podnieść należy, że stosunki sanitarne, które w „fabryce“ stwierdzono, urągają prymitywnym zasadom czystości i porządku.

Wczorajsza rewizja przeprowadzona w ulicach Rzeźnickiej, św. Stanisława, Rejtana, Furmańskiej, Żółkiewskiej, na Zniesieniu, w kilku-nastu domach w pasarzu Fellerów przy ul. Karola Ludwiga i t. d. wykryła, jak już wspomnieliśmy, setki kilogramów najrozmaitszych artykułów spożywczych i towarów. Sprawozdanie policyjne zawiera długi szereg osób obwinionych, z których część zamknięto w aresztach policyjnych. Sprawa znajdzie epilog przed sądem karnym.

— **Wykrycie składu nici wartości około 200.000 koron.** Organa dyrekcji policji krakowskiej wykryły przy ul. Wąskiej na Kazimierzu wielki skład nici wartości około 200.000 kor. Po południu policyant przytrzymał handlarza niesącego ciężki kufer naładowany niemi. Handlarz ofiarował policyantowi 1000 kor. Gdy to nie poskutkowało, pozostał kufer i zdołał uciec.

Notatki literacko-artystyczne.

— **Koncert Sauera.** W piątek, w sali Towarzystwa muzycznego o godzinie 8 wieczorem odbędzie się koncert znakomitego pianisty wiedeńskiego Emila Sauera, profesora szkoły mistrzów w konserwatorium wiedeńskim. Zapowiedź tego koncertu wywołała we Lwowie wielkie zainteresowanie. Sauer bowiem koncertował już kilkakrotnie we Lwowie przed wojną i czarującą grą swą zawsze wywoływał entuzjazm. Był uczniem Liszta i jako wykonawca jego utworów niema sobie równego. Sauer jest obecnie jednym z królów techniki fortepianowej, a cechą jego gry jest porwijający demotyzm, imponująca powaga i nieodparta siła, która sprawia, iż dla słuchacza koncert jego staje się prawdziwym zdarzeniem artystycznym. Sauer jest również wybitnym kompozytorem i literaturę fortepianową wzbogacił szeregiem nie-

zwykle charakterystycznych utworów. Na koncercie piątkowym odegra trzy swoje utwory, między nimi „Waldandacht“, etudę koncertową tylko na lewą rękę. Dalej usłyszymy w jego interpretacji utwory Liszta, sonatę Brahmsa, utwory: Chopina, Mendelssohna, Schumanna i Schuberta.

Apro wizacya m. Lwowa.

Jak już pokrótce donieśliśmy, miejska Rada gospodarza po ukonstytuowaniu się, odbyła pierwsze posiedzenie, na którym zastępcą komisarza rządowego m. Lwowa dr. Schleicher, złożył obszernie sprawozdanie o stanie zaopatrzenia miasta w artykuły spożywcze i środki opałowe.

Jak wiadomo — Rząd wprowadził cywilno-państwową gospodarkę co do najważniejszych artykułów żywności oraz innych artykułów codziennego zapotrzebowania. Gospodarka ta polega na zniesieniu wolnego handlu, zajęciu całej produkcji i centralizowaniu jej obrotu. Zarządzenie tyczy się zboża, wszelkich wyrobów młynarskich, owoców strączkowych, cukru ziemniaków, kawy, tłuszczów, świec, węgla, nafty itp. Odtąd ustąpiła zatem wszelka inicjatywa zarządów gmin, wszelka ich ingerencja co do uzyskania tych artykułów, znikła możność ich sprowadzania oraz dowolnego rozdziału. Zarząd miasta skazany jest jedynie i wyłącznie na taki kontyngent tych artykułów, jaki władze centralne ustala.

Z dotychczasowej praktyki, wiadomo, że centrale te nie zawsze odpowiadają celowi — nie zawsze osiągają te wyniki, dla jakich je stworzono. Jeszcze rok temu Zarząd miasta sprowadzał rozmaite towary z Węgier, Rumunii, Holandji, Danii, Szwajcaryi, oraz z Królestwa Polskiego. Tą drogą mógł otrzymać duże ilości słoniny, ryżu, śledzi, jaj, krup, marmelady. Obecnie od 10 blisko miesięcy cały handel z państwami neutralnymi spoczywa jedynie w rękach towarzystwa „Ezega“, zaś wywóz z Węgier i Królestwa jest zabroniony. Zarząd m. zmuszony był zatem zaniechać sprowadzania towarów z wymienionych krajów i wydawać może ludności to tylko i w takiej jakości, jak otrzymuje artykuły spożywcze od centrali.

Z kolei przechodząc do szczegółów, przedstawił dr. Schleicher obecny stan zaopatrzenia miasta w mąkę.

W sprawie tej obowiązuje rozporządzenie c. k. Urzędu wyżywienia z dnia 15 kwietnia 1917, które ułata dzienną rację mąki na 200 gr., zaś dla fizycznie ciężko pracujących 300 gr. W § 2 zniósł rozporządzenie to zarządza redukcję mąki i wprowadza z dniem 1 września dostarczanie ludności pełnej racji mąki. W praktyce zależeć to jednak będzie od wyniku wykupu zboża, gdyż, jak to Namiestnictwo w reskrypcie z 21 sierpnia zaznacza, na dostawę z poza kraju liczyć nie można. Wykupno zboża zaś z powodu braku robocizny i podwójnego postępującego powolności, że w całym kraju, zatem i we Lwowie zapanował zupełny brak mąki. Magazyny miasta stoją niemal puste. Rząd, jak dotychczas trzyma się twardo zasady, że kraj sam powinien zaopatrzyć się w zboże. Poczyniono wszelkie starania w tej sprawie i jest nadzieja, że przedzie zboże z zagranicy wejdzie do kraju i miasta. Dzięki poparciu intendencji 2 armii użył Zarząd m. na razie nieznaną ilość mąki, która umożliwi dostawę chleba na bieżący tydzień. Wskutek starań Zarządu miasta, interwencji posłów i P. Ministra Twardowskiego udało się na razie uzyskać dla miasta dostawę mąki węgierskiej, w pełnym kontyngencie dziennym i mąka ta, mająca nadejść najdalej 26 b. m. umożliwi zaopatrzenie sklepów rejonowych i konsumentów w mąkę na tydzień bieżący.

Wymienione powyżej rozporządzenie Urzędu żywnościowego wprowadza też nowość — mianowicie pobór gryssiku, pęczaku, ryżu owsianego, ponad ustaloną rację, a to na podstawie kart dodatkowych, w ilości 1/4 kg. tygodniowo dla osób ciężko fizycznie pracujących, 1/8 zaś dla wszystkich innych. Jak wynika z reskr. Namiestnictwa, wyrób tych dodatkowych artykułów wymaga pewnego czasu, tak, iż przydział mógłby nastąpić około 1 października. Termin ten minął już dawno — a miasto artykułów tych nie otrzymało.

Co się tyczy zaopatrzenia miasta w ziemniaki, magistrat zakontraktował za pośrednictwem Związku Ziemiaków około 2050 wagonów, resztę zaś przydzieliło miastu Namiestnictwo. Wedle rozporządzenia Rządu, należy dostawa ziemniaków kontraktowych do Wojennego Zakładu obr. zbożem, który wystawia i doręcza interesowanym certyfikaty przewozowe; bez tych certyfikatów transport jest niedopuszczalny. W połowie października b. r. wszystkie certyfikaty przewozowe były już wystawione, z tych znaczna część była już nawet w rękach komisjonerów. Tymczasem naczelna komenda armii wydała zakaz wywozu ziemniaków z obrębu armij bez specjalnych zezwoleń komendy. Należa-

ło się zatem znów starać o certyfikaty wojskowe. Powstał chaos — producenci i komisjonerzy nie wiedzieli, do kogo się zwrócić. Nakoniec ostateczne komendy zgodziły się na wydawanie zezwoleń na wywóz ziemniaków kontraktowych do Lwowa, czyniły zaś przeszkody co do reszty.

Dzisiaj ta sprawa jest już pomyślnie załatwiona i dopiero teraz rozpoczęło się wysyłka ziemniaków do Lwowa, o ile producenci dotrzymają umów zawartych. Dotąd czynnych jest w Galicji wielu agentów krajów zachodnich; po powiatach wschodniej Galicji i w powiecie lwowskim nakłaniają producentów do odsprzedaży ziemniaków. Niejedyną też ulgą tym wpływom. Zarząd m. wystąpi w tych wypadkach z całą surowością, żądając zasądzenia niedotrzymujących umowy po myśli par. 45 ust. 8, rozp. Min. z 20 lipca 1917, ponadto postara się u kompetentnych władz o przymusowe odebranie im ziemniaków. W tym wypadku traci producent prawo do premii. Nazwiska łamiących umowę podane będą do publicznej wiadomości.

W dalszym ciągu swego sprawozdania omówił dr. Schleicher sprawę zaopatrzenia miasta w materiały opałowe na zimę. Zakontraktowano ogółem 5.000 wagonów drzewa, a producentom dostarczono sił roboczych, dla których wystarał się zarząd miasta o żywność, obuwie i odzież. W najbliższym czasie nadchodzić będą regularne transporty drzewa. Co się tyczy węgla, przydział jego nie pokrywa niestety ani części zapotrzebowania. Dalsze rokowania co do podwyżki kontyngentu są na dobrej drodze, a wady niska obecnie racja tygodniowa, będąc podwyższona.

Wreszcie omówił dr. Schleicher wyniki państwowej akcji zapomogowej. Do dnia 20 października b. r. wydano ogółem bonów 8.715.553 na artykuły spożywcze i obiadów, wartości łącznie 3 i pół miliona kor. Kuchni miejskich jest obecnie 16, z frekwencją dzienną około 26 tys. osób. Koszt urządzenia i adaptacji wszystkich kuchni wraz z kosztami kupna baraków na pl. Strzeleckim i św. Teodora, i adaptacją baraków na zimę, wynosił do dziś 153.561 kor. W barakach będą na zimę urządzone herbaciarnie dla ubogiej ludności.

Z funduszy państw. akc. zapom. korzysta też 57 różnych zakładów dobroczynnych, którym wydano 78.785 bonów, wart. 23.635 kor. Ogółem z akcji korzysta 36.800 rodzin, z liczbą osób 156.653.

Nad sprawozdaniem tem rozwinęła się dyskusja, w której brali udział pp. Syroczynski, Rybicki, Szczerkiewicz, dr. Miłolański, Albinowski, Maksymowicz i wielu innych.

Rada gospodarza uchwaliła wnieść memoriał do władz centralnych w sprawie apro wizacyi miasta i jej braków.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Dar Najj. Pana.

Wiedeń, 25 października. Najj. Pan z okazji ustanowienia Rady Regencyjnej ofiarował klasztorowi Paulinów w Częstochowie posąg Najśw. Panny Maryi, który ma być ustawiony w miejscu usuniętego pomnika Aleksandra II.

Najj. Pan w Tyrolu.

Trydent, 25 października. W tych dniach wojna minowa, która od kilku tygodni była prowadzona w skałach Monte Sief. na razie zakończyła się. Najj. Pan odwiedził tych bohaterów i przypiął order Żelaznej Korony na piersiach 19-letniego oficera saperów, który dnie i noce spędzał na stanowisku, potem rozsądził skałę przez którą Włosi mogliby byli wtargnąć do naszych stanowisk, oraz zniszczył system min. Także strzelców Monarcha gorąco pochwalił. Wieczór Najj. Pan spędził w Bozen, gdzie złożył hołd dzieci, przybyłe wśród dźwięków patriotycznych marszów z lampionami i pochodniami. Najj. Pan odebrał hołd z balkon Swego mieszkania. Piękny hołd, zakończony odśpiewaniem Hymnu ludów, wywarł na Monarsze głębokie wrażenie.

Trydent, 25 października. Najj. Pan w dalszym ciągu odwiedzał front w Tyrolu południowym. Powróciwszy do swej kwatery, udzielał audyencji.

Z Koła Polskiego.

Wiedeń, 25 października. Na wczorajszym posiedzeniu Koła polskiego posłowie: Abrahamowicz i Steinhaus poruszyli kwestję wydanej przez Rząd na podstawie § 14 ordynacji o asekuracjach, zawierającej uciążliwe postanowienia, n. p. konieczność zezwolenia wiarygodności hipotecznych na wypłatę wynagrodzenia a niezapewniającej z drugiej strony, aby sumy ubezpieczeniowe obracane były na odbudowę kraju. W sprawie tej prze-

mawiał również pos. Biały. Po dyskusji przekazano ją komisji prawnej.

Pos. Godek interpelował w sprawie zatrudnienia przez władze wojskowe w Przemysłu byłego inspektora policyi lwowskiej Szymona Lieblich, który był agentem „ochrony“ rossyjskiej.

Na wniosek pos. Długosza uchwalono poczynić kroki w sprawie przywrócenia normalnego ruchu na kolejach.

Pos. Serwatowski domagał się osobnej komisji dla spraw gospodarczych odnośnie do powiatów świeżo odzyskanych. Głosowanie w tej sprawie odroczone, gdyż P. Minister Galicji Twardowski obiecał odnośnie do tego dać jeszcze pewne wyjaśnienia.

Pos. Dębski żalił się na niedostateczne uwalnianie urzędników pocztowych od służby wojskowej i na dotkliwy brak wogóle urzędników.

Z kolei przystąpiono do porządku dziennego t. j. do omówienia poszczególnych punktów układów między Kołem Polskiem a Rządem.

Co do uchylenia cenzury politycznej przyjęto sprawozdanie Prezydium do wiadomości.

Długa, bardzo ożywiona dyskusja, rozwinęła się nad sprawą przywrócenia autonomii cywilnej w kraju. Uchwalono wniosek pos. Skarbka domagający się reaktywowania Rad gminnych w miastach i wsiach. Pos. Starowiejski podniósł, że w wielu gminach zginęły księgi i zapiski, apelował przeto do Wydziału krajowego, który powinien dać inicjatywę w uporządkowaniu tych spraw, a Rząd powinien udzielić w tym kierunku pomocy finansowej. Po przemowach posłów Skarbka, Diamanda, Słowińskiego i Daszyńskiego w sprawie przywrócenia autonomii we Lwowie, odrzucono wniosek pos. Skarbka domagający się reaktywowania dawnej Rady miejskiej we Lwowie a uchwalono wniosek pos. Daszyńskiego wzywający Rząd, by przystąpił jak najrychlej do rozpisania ponownych wyborów do Rady miasta we Lwowie na podstawie porozumienia się stronnictw. W sprawie upaństwowienia szkół przyjęto sprawozdanie Prezydium do wiadomości, a ponadto uchwalono wnioski:

Rychlika: o wypłatę czynszu za lokal szkolny gminie Łańcut.

Tertila: co do odbudowy szkoły realnej w Tarnowie tudzież co do subwencji dla Tarnowa na odbudowę szkoły wydziałowej tamże.

Skarbka: aby na odbudowę szkół wstawiono sumy jeszcze do budżetu na rok 1917/18.

Sterna: o subwencję dla prywatnego gimnazjum w Zaleszczykach.

Dębskiego: co do szkół w Przemyslanach.

Witosa: o odbudowę wogóle szkół zniszczonych wskutek wojny i o przyspieszenie budowy szkół tam, gdzie gminy złożyły już na to fundusze.

Wreszcie Długosza o opróżnienie szkół zajętych obecnie przez wojsko.

Pos. Krogulski domagał się obsadzenia posad radeów Dworu Polakami przy Najwyższych trybunałach.

Po południu odbyła się dyskusja w sprawie N. K. N. Dyskusja ta trwała przez krótki czas. Resztę posiedzenia wypełniła bardzo burzliwa dyskusja w sprawie Legionów, w szczególności nad sprawozdaniem z konferencji z P. Ministrem Czerninem. — Uchwały w tej sprawie zapadły jednak jednomyślnie. Przebieg dyskusji oraz uchwały uznano za ściśle poufne.

Odnaczenia.

Wiedeń, 25 października. Najj. Pan nadał P. Prezydentowi Ministrów dr. Seidlerowi wielką wstęgę orderu św. Szczepana.

Zmiana statutu.

Wiedeń, 25 października. *Wiener Zig* ogłasza zmieniony tekst statutu miejskiego Zakładu kredytowego wojennego dla Galicji.

Podziękowanie Monarsze

Wiedeń, 25 października. *Wiener Polit. Rundschau* donosi: P. Prezydent Ministrów dr. Seidler przyjął wczoraj, w południe w swoim salonie w parlamencie, posłów Waldnera, Sylwestra, Pantza i Offnera i wyraził z polecenia Najj. Pana podziękowanie Monarsze stronnictwom niemieckim za ich lojalne i patriotyczne stanowisko z okazji uchwalenia pryzoryum budżetowego i kredytów wojennych.

P. Prezydent Ministrów przyjął także przewodców Zjednoczenia chrześcijańsko-społecznego pp. Hausera i Pinka, wobec których poczynił te same oświadczenia, co wobec przewodców stronnictw niemieckich.

Zasiłek dla rodzin wywiezionych osób.

Wiedeń, 25 października. W subkomitecie Komisji zasiłków wojskowych toczyła się wczoraj dyskusja w sprawie wniosków p. Liebermanna, z powodu niewykonania ustawy, przyznającej zasiłek wojskowy rodzi-

nom osób wywiezionych do krajów nieprzyjacielskich.

P. Minister spraw wewnętrznych Torggenburg udzielił w tej sprawie subkomitetowi wyzercupujących wyjaśnienia, i przyrzekł wydać odpowiednie zarządzenia, poczem pos. Liebermann cofnął wniosek.

Cofnięcie rezygnacyi posła Witosa.

Wiedeń, 25 października. Na wczorajszym posiedzeniu grupy ludowców zwrócono się z kilku stron do pos. Witosa z prośbą, aby rezygnację swą z godności prezesa klubu cofnął, czemu pos. Witos uczynił zadość.

Narady w sprawie Polski.

Wiedeń, 25 października. *Neue Freie Presse* donosi: W Berlinie odbywały się konferencje w sprawie polskiej, które przyniosły godną uwagi zbliżenie się w poglądach, jakie oddawna ujawniały się w tej sprawie w Austrii za pośrednictwem dyskusji publicznej.

W sprawie pokaju.

Wiedeń, 25 października. Dzienniki podnoszą, że w najbliższym czasie należy oczekiwać nowych propozycji porozumiewawczo pokojowych ze strony Czernina. Tym razem jednak w Wiedniu i to w formie o wiele wybitniejszej niż to miało miejsce na bankiecie w Budapeszcie. Ten nowy występ Czernina ma być następstwem rozmów Cesarza Wilhelma w jego podróży bałkańskiej z politykami wiedeńskimi, budapeszteńskimi i bułgarskimi. W ten sposób nowy występ Czernina będzie miał niejsko charakter przemawiania imieniem czwórprzymierza.

Ważne oświadczenie Najw. Trybunału.

Wiedeń, 25 października. Najwyższy Trybunał apelacyjny opierając się na cywilnej skardze pewnej firmy lwowskiej orzekł, że wyroki wydawane przez sędziów austriackich we Lwowie w czasie inwazyi rossyjskiej zachowują swą moc obowiązującą.

Rada Regencyjna.

Warszawa, 25 października. Pertraktacje co do szczegółów intronizacyjnych Regentów, trwają w dalszym ciągu; idzie jeszcze o kilka punktów, między innymi o siedzibę Rady Regencyjnej, t. j. o Zamek królewski, zajmowany obecnie — jak wiadomo — przez generał-gubernatora warszawskiego Beselera. Jak słychać, generał gubernator Beseler godzi się na opróżnienie Zamku i przeniesienie się do Belwederu. Gdyby ostateczne kwestje intronizacji przedłużyły się, nie jest wykluczone ewentualne przesunięcie terminu z soboty, d. 27, na następny tydzień, t. j. prawdopodobnie na wtorek, lub środę. Na ręce Rady Regencyjnej nadchodzą w dalszym ciągu gratulacje z zagranicy. Gratulacje takie przysłała między innymi Turcja i Bułgaria.

Ze Szczypiorna.

Warszawa, 25 października. Ze Szczypiorna donoszą: 520 ludzi, którzy oświadczyli gotowość natychmiastowego złożenia przysięgi, odesłano już do Ostrowia do tzw. obozu przejściowego. W tem z 1 pp. 48 ludzi, z 2 pp. 40 ludzi, z 3 pp. 48 ludzi, z 4 pp. 128 ludzi, z 5 pp. 56, z 6 pp. 32, z 1 pułku ułanów 16, z 2 pułku uł. 24, z 1 i 2 kompanii saperów 24, z oddziałów pomocniczych 112. Ogółem zgłosiło się dotychczas 1300 Legionistów, którzy oświadczyli gotowość złożenia przysięgi.

Kraków, 25 października. Czas donosi, że wypadki w Szczypiornie nie są odosobnione i że z innych punktów kraju, gdzie działa terror socjalistyczny i dokąd sięga ramię Rad żołnierskich, zorganizowanych swojego czasu w Legionach, nadchodzi podobne bolesne rewelacje, z których jednakowoż dziś nie czas jeszcze ogłaszać.

Włosi o naszej ofenzywie.

Lugano, 25 października. Korespondent wojenny *Secolo* donosi z głównej kwatery, że ogień dział artylerji niemieckiej i austriackiej na froncie Isonza i Krasu jest od 21 b. m. niesłychanie silny i odbywa się według nader sprecyzowanego systemu. Ogień trwa dzień i noc i ustawicznie się wzmacnia. Dotąd jeszcze nie zanotowały wprost dzieje tak strasznego ognia huraganowego. Obrzynie masy dział najrozmaitszego kalibru, miotacze min i płomienniki, zioną tak strasliwym i niszczącym ogniem, że oprzeć się mu prosto trudno.

Rozpaczliwe położenie floty rossyjskiej.

Lugano, 25 października. Z Londynu donoszą do *Secolo*, że w stolicy Anglii oczekują lada chwila hiszobowej wieści o poddaniu się, albo o zniszczeniu blokowanej rossyjskiej floty, która znajduje się w rozpaczliwym wprost położeniu.

Odpowiedzialny redaktor:

ADAM KRECHOWIECKI

Miejski Urząd gospodarczy we Lwowie.

L. 131.604/17 XVII.

(5065 3-5)

Obwieszczenie.

Celem ułatwienia zaopatrzenia się mieszkańców miasta Lwowa w ziemniaki wydawać będą począwszy od dnia 23 października 1917 miejskie Biura okręgowe rozdawnictwa kart spożycia certyfikaty przewozowe uprawniające do przywozu do Lwowa ziemniaków w ilości ustawowej racji spożycia z tych gmin powiatu lwowskiego, w których po pokryciu przypadających na nie kontyngentów pozostają jeszcze zapasy ziemniaków przeznaczone do wolnego obrotu.

Certyfikaty te będą wydawane do gmin:

	w m. Biurze okręgowym rozdawnictwa kart
Barszczowice	ul. Pełczyńska 10 od 27 października 1917
Basiówka	„ Pełczyńska 10 od 24 października 1917
Biłka królewska	„ Bernsteina 8 od 27 października 1917
Biłka szlachecka	„ Pełczyńska 10 zaraz
Biłohorszcze	„ Pełczyńska 10 od 24 października 1917
Borki Janowskie	„ Pełczyńska 10 od 24 października 1917
Brodki	„ Pełczyńska 10 zaraz
Bruchowice	„ Pełczyńska 10 zaraz
Ceperów	„ Pełczyńska 10 zaraz
Chrusno nowe	„ Pełczyńska 10 zaraz
Chrusno stare	„ Pełczyńska 10 zaraz
Czarnuszowice	„ Bernsteina 8 zaraz
Czerepin	„ Pełczyńska 10 od 24 października 1917
Czerkasy	„ Bernsteina 8 zaraz
Czyski	„ Pełczyńska 10 od 24 października 1917
Czyżyków	„ Bernsteina 8 zaraz
Dawidów	„ Pełczyńska 10 od 24 października 1917
Dmytrowice	„ Bernsteina 8 zaraz
Dmytrze	„ Bernsteina 8 zaraz
Dornfeld	„ Bernsteina 8 zaraz
Dublany	„ Pełczyńska 10 od 24 października 1917
Einsiedel	„ Bernsteina 8 zaraz
Falkenstein	„ Bernsteina 8 zaraz
Gańczary	„ Pełczyńska 10 od 24 października 1917
Glinna	„ Bernsteina 8 od 24 października 1917
Głuchowice	„ Żółkiewska 60 zaraz
Grzęda	„ Bernsteina 8 od 24 października 1917
Grzybowice	„ Bernsteina 8 od 24 października 1917
Hermanów	„ Żółkiewska 60 od 24 października 1917
Hodowice	„ Bernsteina 8 od 24 października 1917
Honietyczne	„ Żółkiewska 60 zaraz
Horbacze	„ Żółkiewska 60 zaraz
Humieniec	„ Żółkiewska 60 zaraz
Jaryczów nowy	„ Żółkiewska 60 zaraz
Jaryczów stary	„ Bernsteina 8 od 24 października 1917
Jasierzów	„ Żółkiewska 60 zaraz
Kaltwasser	„ Żółkiewska 60 od 24 października 1917
Kościelów	„ Żółkiewska 60 od 24 października 1917
Kozice	„ Żółkiewska 60 od 24 października 1917
Kozielniki	„ Żółkiewska 60 od 24 października 1917
Krasów	„ Żółkiewska 60 zaraz
Krotoszyn	„ Łyczakowska 70 od 24 października 1917
Krzywczyce	„ Żółkiewska 60 zaraz
Kuhajów	„ Łyczakowska 70 od 24 października 1917
Kukizów	„ Łyczakowska 70 od 24 października 1917
Laszki murowane	„ Łyczakowska 70 od 24 października 1917
Lesienice	„ Łyczakowska 70 od 24 października 1917
Łany	„ Łyczakowska 70 zaraz
Malechów	„ Łyczakowska 70 od 24 października 1917
Maliczkowice	„ Łyczakowska 70 od 24 października 1917
Mikłaszów	„ Łyczakowska 70 zaraz
Milatyczne	„ Łyczakowska 70 od 24 października 1917
Miłoszowice	„ Łyczakowska 70 zaraz
Mostki	„ Bernsteina 8 od 27 października 1917
Nawarya	„ Łyczakowska 70 zaraz
Pasieki zubrzyckie	„ Łyczakowska 70 od 24 października 1917
Piaski	„ Łyczakowska 70 zaraz
Pikułowice	„ Żółkiewska 60 od 30 października 1917
Podbereźce	„ Łyczakowska 70 od 24 października 1917
Podborce	„ Żółkiewska 60 od 27 października 1917
Podciemnie	„ Żółkiewska 60 od 27 października 1917
Podliski Wielkie	„ Pełczyńska 10 od 30 października 1917
Podsadki	„ Żółkiewska 60 od 27 października 1917
Polanka	„ Łyczakowska 70 od 27 października 1917
Popielany	„ Łyczakowska 70 zaraz
Porszna	„ Bernsteina 8 od 30 października 1917
Prusy	„ Żółkiewska 60 od 30 października 1917
Pustomyty	„ Łyczakowska 70 od 30 października 1917
Rakowiec	„ Łyczakowska 70 od 27 października 1917
Reichenbach	„ Szopena 3 zaraz
Remenów	„ Szopena 3 od 24 października 1917
Rosenberg	„ Szopena 3 zaraz
Rudańce	„ Łyczakowska 70 zaraz
Rudno	„ Szopena 3 zaraz
Rzędna polska	„ Szopena 3 zaraz
Rzędna ruska	„ Łyczakowska 70 od 27 października 1917
Serdyce	„ Szopena 3 zaraz
Sichów	„ Szopena 3 od 27 października 1917
Sieciechów	„ Szopena 3 od 24 października 1917
Siedliska	„ Szopena 3 od 27 października 1917
Siemianówka	„ Szopena 3 zaraz
Skniłów	„ Szopena 3 od 27 października 1917
Skniówek	„ Szopena 3 od 30 października 1917
Sokolniki	„ Szopena 3 zaraz
Sołonka	„ Szopena 3 od 30 października 1917
Sroki lwowskie	„ Szopena 3 od 30 października 1917
Stroniatyn	„ Szopena 3 od 24 października 1917
Tołszczów	„ Lenartowicza 23 od 27 października 1917
Werbiż	„ Szopena 3 zaraz
Winniczki	„ Lenartowicza 23 zaraz
Winniki	„ Lenartowicza 23 zaraz
Wisłoboki	„ Szopena 3 od 24 października 1917
Wołków	„ Lenartowicza 23 od 27 października 1917
Wulka Hamulec	„ Szopena 3 od 24 października 1917
Zagórze	„ Szopena 3 od 30 października 1917

w m. Biurze okręgowym rozdawnictwa kart

Zagródki	„ Lenartowicza 23 zaraz
Zapytów	„ Szopena 3 od 24 października 1917
Zarudce	„ Szopena 3 od 24 października 1917
Zaszków	„ Lenartowicza 23 od 24 października 1917
Zawadów	„ Lenartowicza 23 zaraz
Zboiska	„ Lenartowicza 23 zaraz
Zimna woda	„ Lenartowicza 23 od 30 października 1917
Zimna wódka	„ Lenartowicza 23 od 30 października 1917
Zubrza	„ Lenartowicza 23 zaraz
Zuchorzycze	„ Lenartowicza 23 od 24 października 1917
Żurawniki	„ Lenartowicza 23 od 24 października 1917
Żydaticze	„ Lenartowicza 23 od 24 października 1917
Żyrarka	„ Lenartowicza 23 od 30 października 1917

Zgłaszający się po certyfikat winien przedłożyć do okazania legitymację na pobór mąki i chleba tudzież złożyć karty spożycia ziemniaków, poczem otrzyma certyfikat na przywóz ziemniaków w ilości tylu cetnarów (100 klg.) ile złożył kart kartoflanych.

Certyfikat przewozowy składa się z czterech odcinków. Odcinek I. pozostaje w biurze okręgowym rozdawnictwa kart spożycia dla celów ewidencyjnych, odcinek II. należy oddać na żądanie organom kontrolnym c. k. żandarmeryi, odcinek III. należy przechować dla kontroli w mieście, odcinek IV. należy wręczyć producentowi — sprzedawcy.

Na certyfikatach nie wolno uskuteczniać żadnych poprawek, dopisywań i wymazań, inaczej certyfikat traci ważność i będzie przez organy kontrolne odebrany.

Zwraca się uwagę, że certyfikaty będą wydawane tylko do wyczerpania zapasów ziemniaków przeznaczonych w wymienionych wyżej gminach do wolnego obrotu. Po wydaniu certyfikatów na takę ilość ziemniaków, która w danej gminie jest przeznaczona do wolnego obrotu, wydanie dalszych certyfikatów do tej gminy zostanie zamknięte.

Wybór gminy, skąd konsument zamierza sprowadzić dla siebie ziemniaki, należy do konsumenta, jednakże leży w jego interesie przed uzyskaniem certyfikatu zapewnić się wprzód co do osoby sprzedawcy, gdyż certyfikat nie daje żadnego zapewnienia, że producent zechce sprzedać ziemniaki. Należy przeto wprzód wyszukać sprzedawcę, a potem uzyskać certyfikat i na podstawie certyfikatu przewieźć ziemniaki, taksamo rzeczą konsumenta jest wystarać się o środki przewozowe.

Przypadającą cenę kupna należy oczywiście złożyć do rąk sprzedawcy.

Lwów, dnia 22 października 1917.

Zarząd gminy król. stoł. miasta Lwowa.

Miejski Urząd gospodarczy.

L. 129.744/17 XVII.

(5047 3-5)

Obwieszczenie.

Celem umożliwienia producentom zamieszkałym poza miejscem produkcji ziemniaków zaopatrzenia siebie samych i swych rodzin w ziemniaki własnego zbioru wydało c. k. Namiestnictwo kraj. Urząd gospodarczy reskrytem z 15 października 1917 L. 21721/Ad po myśli reskryptu c. k. Urzędu wyżywienia ludności z dnia 26 września 1917 L. 81407/Dep. 2 wobec wprowadzenia rozporządzeniem z dnia 10 października 1917 L. 21911/Ad kart dla kontroli spożycia ziemniaków następujące zarządzenie:

Za zrzczeniem się względnie ściąganiem kart dla kontroli spożycia ziemniaków, należy wydawać:

1. producentowi zamieszkałemu poza miejscem produkcji, tudzież osobom należącym do jego gospodarstwa domowego, poświadczenia transportowe na przewóz ziemniaków do wysokości 200 kgr. dla samego producenta i najbliższej jego rodziny (małżonek, dzieci, rodzice) zaś po 150 kgr. dla innych osób pozostających z producentem wspólnym gospodarstwem domowym;

2. nie należącym do gospodarstwa domowego producenta krewnym jego w linii wstępnej i zstępnej (rodzice, dziadkowie, dzieci, wnukowie), tudzież w linii bocznej pierwszego stopnia (rodzeństwo) poświadczenia transportowe na przewóz ziemniaków do wysokości 150 kgr. dla każdej osoby należącej do gospodarstwa domowego powyższych krewnych producenta.

Powyższe poświadczenie transportowe wydawać będzie Filia woj. Zakładu obrotu zbożem w Krakowie, ul. Radziwiłłowska l. 8 jedynie na podstawie podan pisemnych wprost do miejsc kierowanych zaopatrzonych w poświadczenie Magistratu, że przepisane zrzczenie się względnie ściąganie karty dla kontroli spożycia ziemniaków w miejscu zamieszkania danych osób nastąpiło, tudzież w poświadczenie własnej Zwierzchności gminnej ewentualnie również Magistratu, że odnośna osoba jest rzeczywiście producentem i że pomiędzy nią a osobami, które mają być zaopatrzone w ziemniaki, zachodzi wymagany stopień pokrewieństwa ewentualnie także spólnosć gospodarstwa domowego.

Jeśli zrzczenie się karty dla kontroli spożycia ziemniaków nastąpi w takim czasie, kiedy część jej już została zrealizowana winno to być zaznaczone w odnośnym poświadczeniu gminnym, i wówczas zostaną wydane poświadczenia transportowe na odpowiednią zrealizowaną ilość.

Wobec tego należy przed wniesieniem odnośnego podania przedłożyć je w krótkiej drodze Magistratowi (III. p. biuro drzwi Nr. 125) złożyć tamże karty kartoflane, okazać legitymację na pobór mąki i chleba, tudzież poświadczenie Zwierzchności gminnej miejsca produkcji, że petent proszący jest rzeczywiście producentem, wykazać w sposób dowodnej spólnosć gospodarstwa domowego tudzież okoliczności, że między proszącym a osobami które mają być zaopatrzone w kartofle, zachodzi wymagany stopień, poczem podanie zostanie zaopatrzone w przepisane poświadczenie.

We Lwowie, dnia 19 października 1917.

Miejski Urząd gospodarczy.

Spadki.

A. 645/16 (6). Edykt wzywający dzieci, których pobyt nie jest wiadomy. Franciszek Ogrodnik z Żabeza, zmarł 14 września 1914. Ostatnie rozporządzenie znalezione. W rozporządzeniu tym syn zmarłego Bazyl Ogrodnik otrzymał legat tj. pgr. 781 gm. Żabeza. Bazylego Ogrodnika, którego miejsca pobytu sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego, zgłosił się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionej dla nieobecnej kuratora p. Agnieszki Ogrodnik z Żabeza.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Bełż, dnia 6 lipca 1917. (5010 3-3)

spadkobierczyni, jako ustawowa dziedziczka, Michalina Sucha zam. Dolińska, nie jest sądowni znana z miejsca pobytu, wzywa się ją, by w przeciągu jednego roku, od dnia dzisiejszego zgłosiła się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionej dla nieobecnej kuratora p. Ferdynanda Dąbrowskiego w Bełżu.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Bełż, dnia 14 lipca 1917. (5037 3-3)

Doniesienia prywatne.

Licytacja

Futra męskiego odbędzie się dnia 31 października 1917 o godz. 10 rano w I. Departamencie Magistratu Ratusz II. p., drzwi Nr. 62.

(5076) Zarząd Gminy miasta Lwowa.